Rok I | Warszawa, 19 grudnia 1936 r. | Nr. 10

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedynczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60 Konto P.K.O. 466

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Sztuczna inseminacja zwierząt i jej znaczenie w hodowli współczesnej.

Wstęp.

Zagadnienie inseminacji ustroju samicy i ewentualne jej zapłodnienie nie drogą naturalnego aktu pokrycia przez samca, lecz przez wprowadzenie do jej narządów rodnych nasienia męskiego, wytryśniętego przed tym bezpośrednio, lub pobranego wprost z jąder samca na skutek odpowiedniej operacji, nie jest rzeczą nową. Mamy autentyczne świadectwa jeśli nie o bezsprzecznych faktach dokonywania takiej inseminacji jeszcze w zamierzchłej przeszłości, to w każdym razie o świadomości możliwości zapłodnienia na skutek tego rodzaju czynności świadomej lub nawet przypadkowego przeniknięcia męskiego nasienia do dróg rodnych samicy.

Pomijając tu romantyczne wypadki mitologii antycznej z życia bogów olimpijskich, którym nic ludzkiego nie było, obce, do wielkich niespodzianek u bogiń włącznie, warto wspomnieć tu chociażby o bardzo dawnej legendzie arabskiej. Mianowicie za czasów chalifatu był podobno jeden biedny, zamiłowany hodowca, któremu chodziło o pokrycie swojej klaczy ogierem należącym do wielkiego chalifa, niedostępnego dla szeregowego araba.

Wobec wyraźnego zakazu przyprowadzenia klaczy do ogiera chalifa biedny arab wyprosił jednak pozwolenie doglądania ulubionego przez niego ogiera, co pozwoliło naszemu hodowcy wkrótce przynieść watę z wchłoniętym do niej nasieniem ogiera do swojego namiotu i tam zapłodnić klacz, która wydała potomka sławnego następnie w całej pustyni.

Jako zaś fakt stwierdzony nauką — inseminacja sztuczna ma swoją historię dopiero od 1780 r., kiedy Spallanzani'emu udało się otrzymać szczenięta sposobem sztucznej inseminacji

suki nasieniem osobno od niej trzymanego psa.

Dalsze losy zagadnienia sztucznej inseminacji były początkowo w nauce związane z medycyną ludzką, która uciekała się do niej w pewnych wypadkach bezpłodności kobiet, co jednak wywoływało więcej krytyki niż aprobacji.

Całkiem inaczej sprawa zaczęła wyglądać z chwilą przeniesienia uwagi w tej dziedzinie na zwierzęta domowe.

Z inicjatorów stosowania sztucznej inseminacji w hodowli zwierząt w Europie można wymienić nasamprzód naszego ziomka ś. p. d-ra Stanisława Chełchowskiego, lekarza weterynarii, który zalecał walczyć w ten sposób z jałowością klaczy, i rosjanina prof. E. Iwanowa, który patrzył nieco szerzej na zabieg sztucznej inseminacji, widząc w niej poważny środek metodycznej hodowli, podwyższający wyzyskanie reproduktorów. Wiadomo bowiem było, iż t. zw. jednorazowym „ejakulatem", czyli wytryśniętą spermą, można teoretycznie zapłodnić prawie że nieograniczoną ilość samic, wobec zapłodnienia jaja żeńskiego tylko jednym z wielu plemników samca.

Mniej więcej pierwsze wiadomości o pracach Chełchowskiego i Iwanowa odnoszą się do ostatniego dziesięciolecia XIX wieku. Przed tym jeszcze w praktyce prowadzenia stadnin pełnej krwi i kłusaków w Ameryce Północnej niektórzy lekarze weterynaryjni posługiwali się zabiegiem sztucznej inseminacji, kombinując go z naturalnym pokryciem klaczy dla powiększenia pewności zaźrebienia. Niewątpliwie przyjezdni z Ameryki do Rosji trenerzy, pojawienie się których również nastąpiło w 90-ych latach ubiegłego stulecia, współdziałali też w popularyzacji sztucznej inseminacji, propagowanej przez Iwanowa. Poza tym kilku wybitnych hodowców rosyjskich koni odbyło w 1894 r. wycieczkę na wszechświatową wystawę do Chicago, gdzie zetknęli się z amerykańskimi metodami pracy hodowlanej, przywożąc wiadomości o konieczności posługiwania się w pewnych wypadkach sztuczną inseminacją.

W wyniku zainteresowania się tym zabiegiem pojawiły się już w 1900 i następnych latach na torach wyścigowych rosyjskich konie zrodzone przez sztucznie inseminowane klacze, przy czym liczba ich była całkiem pokaźna, a jeśli włączyć do niej źrebaki po klaczach inseminowanych kombinowanym sposobem (z naturalnym pokryciem), to nawet i wielka. W tym samym mniej więcej czasie we Francji wśród hodowców koni pełnej krwi rozpowszechniał wiadomości o możliwości stosowania sztucznej inseminacji i stosował ją w wypadkach jałowości klaczy, tak samo jak i Chełchowski*), prof. Curet, który, jak wiadomo, napisał w tym czasie kapitalne dzieło o hodowli konia pełnej krwi pod pseudonimem „Ormonde'a".

Poza doświadczeniami Iwanowa praktyka stosowania sztucznej inseminacji ograniczała się wyłącznie do dziedziny hodowli konia. Zapłodnienie np. krów zabiegiem sztucznej inseminacji na fermie Instytutu Rolniczego pod Moskwą (w Pietrowsko - Razumowskim), ponadto jeszcze nasieniem pobranym z jąder zabitego świeżo w rzeźni buhaja, było już swojego rodzaju nową sensacją.

Prace Iwanowa zyskały pewien jednak rozgłos i zagranicą, dokąd m. in. jeździł on z odczytami na temat swoich doświadczeń z techniką inseminacji, przy czym dla Iwanowa było jasne, że środek ciężkości zagadnienia leży nie w umiejętności operowania dawnym dość prymitywnym zabiegiem zastrzyknięcia spermy do narządów rodnych samicy zwykłą strzykawką z gumowym wężykiem, lecz głównie w zagadnieniu przechowywania spermy. Oczywistą bowiem była niemożliwość mieć znacznie większe ilości zapłodnionych samic w porównaniu z normalnym pokryciem wobec trudności zgromadzenia ich około samca i poza tym jednocześnie w odpowiednim stanie fizjologicznym, niezbędnym dla skutecznego zapłodnienia.

Prace w tym kierunku jednak, zwłaszcza w dziedzinie obserwacji nad spermą ogiera, były wtedy nie pocieszające: po kilku godzinach z reguły zanikał tak postępowy jak i nieco trwający dłużej ruch wibracyjny witek (ogonków) plemników. Nasienie traciło zapładniające właściwości.

Zarządzający zarządem stadnin państwowych carskiej Rosji wielki książę Dymitry Konstantynowicz, zaopiekował się pracami Iwanowa, dając mu do dyspozycji liczny materiał klaczy oraz środki pieniężne tak na przeprowadzenie doświadczeń, jak i na kształcenie lekarzy weterynaryjnych w technice sztucznej inseminacji. Między innymi współpracownikami bezpośrednimi Iwanowa, lub w każdym razie wykonywującymi zabieg inseminacyjny we-

---

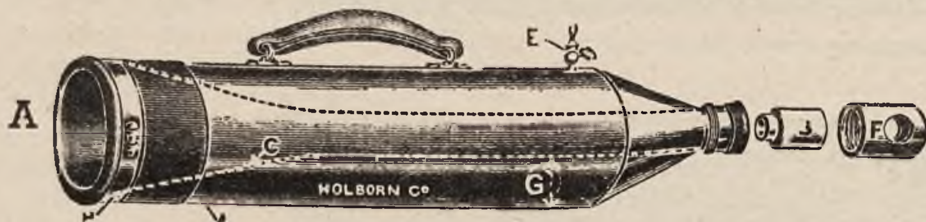
*) Był jakiś czas dyrektorem stadniny ś. p. hr. I. Potockiej w Antoninach na Wołyniu: ogłosił w Lipsku w 1902 r. pracę „Sterilität der Stute".

dle jego wskazówek, byli polacy: w Dubrowskiej stadninie (niedaleko Połtawy) Wróblewski, w Chronowskiej stadninie E. Seweryn *) i w Janowie Podlaskim E. Land**). Za wyjątkiem Wróblewskiego, któremu los nie pozwolił zobaczyć niepodległej Ojczyzny, są oni od 1918 r. obecnie w Polsce. Jeśli dodać do wymienionych nazwisko ś. p. S. Chełchowskiego, który jeszcze przed pięciu — sześciu laty był czynnym, praktykującym lekarzem weterynaryjnym w Lublinie, będziemy mieli godny zanotowania fakt, że w odrodzonej Polsce znalazło się dwóch współpracowników Iwanowa i jeden wybitny, znany i na Zachodzie, inicjator w ogóle zabiegu sztucznej inseminacji — S. Chełchowski.

Po wojnie europejskiej Rosja sowiecka narazie zwróciła się do Iwanowa o kontynuowanie dalszych jego prac, dając mu do dyspozycji centralną stację doświadczalno-hodowlaną w Moskwie (otwarta w 1919 r.)

Jeszcze całkiem świeży na siłach, aczkolwiek już sędziwych lat profesor Iwanow rozpoczął energiczne prace, które rozwinęły się na dobre dopiero po 1923 r., kiedy rewolucyjne zniszczenia w zakładach naukowych wszelkiego rodzaju zaczęły potrochu się wyrównywać dzięki wybitnej pomocy zachodnich uczonych, którzy przyszli z pomocą rosyjskim instytucjom naukowym laboratoryjnymi materiałami, literaturą i t. p.

Dzięki pracom Iwanowa w okresie od 1923 do 1930 r. sprawa stosowania sztucznej inseminacji, zahamowana podczas wojny i rewolucji, postąpiła znacznie naprzód. Jego idea znalazła nowe punkty oparcia. Po pierwsze, w tym samym czasie na dalekim Wschodzie japońscy uczeni (Yamane i in.), a w Anglii Hammond, zrobili doniosłe obserwacje nad konserwowaniem spermy i przedłużeniem jej żywotnych zapładniających właściwości. Po drugie, sowietom strasznie chodziło o propagandę sztucznej inseminacji może nie tyle ze względów zootechnicznych, ile może nawet politycznych i psychologicznych. Mianowicie, ciemnej masie włościaństwa rosyjskiego trzeba było pokazać jakby nadnaturalną moc nowej sowieckiej władzy. Całe więc zastępy agronomów i weterynarzy szkolono przez Iwanowa w stosowaniu inseminacji w hodowli prawie wszystkich zwierząt domowych. Pieniędzy na to nie żałowano, pomimo panującego głodu. Laboratoria naukowe otrzymywały szerokie dotacje na badania w tej dziedzinie i na dalsze wyzyskanie odkrycia Yamane, który znalazł, że w specjalnej mieszaninie glukozy, soli fosforowych, sody i roztworze fizjologicznym plemniki dłuższy czas zachowują swoją żywotność. Zrodził się sposób rozcieńczenia spermy t. zw. „dilutorami“, co jeszcze bardz[illegible] zwiększyło możliwą ilość inseminowanych samic.



RYS. 1. SZTUCZNA POCHWA (WAGINA). MODEL - SCHEMAT. T. ZW. „CAMBRIDGE = PATTERN“.
G — metalowa rurka, obciągnięta wewnątrz gumą z dętki rowerowej, nawiniętej na końce. **C i H** — powierzchnia wewnętrzna dętki zwężona z powodu ciepłej wody i powietrza nadmuchanego, znajdującego się między ściankami rurki i gumą. **E** otwór, przez który nalewa się wodę i nadmuchuje się powietrze, by upodobnić wnętrze sztucznej pochwy do naturalnej. **B** — szklane naczynko, które się wstawia do otworu rurki, przeciwległego wejścia do pochwy. **A. F** — metalowy cylinder z okienkiem, który się przyśrubowuje do rurki, przykrywając nim szklane naczyńko i zabepieczając go tak od rozbicia, jak i wypadnięcia z otworu. **A** — otwór zewnętrzny sztucznej pochwy,
Wagina, używana w Zakładzie Hodowli Szczegółowej Uniw. Jag. dla owiec ma małą średnicę światła około 2 cm. Dla koni używa się średnicy do 6 — 7 cm. Otwór ścianek gumy można regulować nadmuchaniem, zbliżając przez to ścianki sztucznej pochwy do rozmiarów, odpowiadających naturalnym.

Uczniowie Iwanowa dokonali kilka bardzo ciekawych urozmaiceń pracy Yamane, określając proporcje składników „dilutorów“ dla każdego rodzaju zwierząt i udoskonalili samą technikę inseminacji, posługując się wielotysięcznymi stadami tak zwanych sowchozów. M. in.. w 1935 r. udało się spermą jednego tryka zapłodnić podczas sezonu do 4.000 owiec. Sam Iwanow, niestety na starość, jako dawny burżua-

*) Obecnie na emeryturze w Poznaniu.

**) Lekarz weterynarii Państwowej Stadniny w Kozienicach.

zyjny uczony. ściągnął czymś na siebie niemiłość sowieckiej władzy i został zesłany na Syberię, gdzie w ciężkich warunkach dokonał przed kilku laty swojego żywota.

Angielski uczony Walton, który był przez rząd angielski delegowany do Rosji w celu praktycznego zapoznania się ze stosowaniem sztucznej inseminacji w Sowietach, w swej monografii*) wyraża zdziwienie z powodu takiego traktowania sędziwego uczonego — starca, któremu współczesna szeroko rozreklamowana sowiecka praktyka stosowania sztucznej inseminacji wszystko zawdzięcza.

Aktualne próby sztucznej inseminacji w Polsce.

W Polsce stosowanie sztucznej inseminacji wraz z pouczeniem jej techniki i badaniami w tym zakresie m. in. prowadzi się w Zakładzie Hodowli Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie (dyrektor prof. dr. Tad Olbrycht). Zakład jest zaopatrzony we wszystkie przyrządy wymagane przez współczesną technikę sztucznej inseminacji, jak to sztuczne waginy, m. in. udoskonalone przez prof. dr. Olbrychta, poza tym t. zw. bałwanki, czyli wypchane podobieństwa samic, na które samce w miłosnym zaślepieniu wykonywują skoki i pozwalają przy tym jednocześnie pobrać nasienie do specjalnych naczyń połączonych ze sztuczną waginą. Również stosuje prof. dr. Olbrycht pomysłową t. zw. elektroejakualację, posługując się prądem elektrycznym między elektrodami — jedną przyłożoną do 4-go kręgu lędźwiowego, drugą w odbytnicy, przy czym samiec wydziela spermę pomimo woli.

Do stosowania sztucznej inseminacji w szerszym zakresie, któryby pozwolił wyzyskać dodatnie genotypy wybitnych reproduktorów w Polsce, stoi na przeszkodzie brak przede wszystkim gromadzonych w jedno miejsce licznych stad, tak jak na przykład to jest obecnie w Rosji.

Zagadnienie jednak przybiera całkiem inną postać, jeśli sprawa konserwacji spermy zostanie rozwiązana, chociażby w sensie znacznego przedłużania jej żywotności. Poza tym, jeśli też się uda wpływać dowolnie na wywołanie odpowiedniego dla skutecznej inseminacji stanu fizjologicznego samic, na co mamy widoki w rozwoju współczesnej nauki o wydzielaniu wewnętrznym (endokrynologii), sprawa wyzyskania cennych reproduktorów będzie niezmiernie ułatwiona.

Między in. piszący te słowa w porozumieniu z wymienionymi d-rem A. Walton'em i d-rem Hammond'em (ze School of Agriculture, University of Cambridge) spróbował wykonać doświadczenie z przesyłką konserwowanej spermy owczej z Anglii do Polski i odwrotnie z Polski do Anglii w 1935 i 1936 latach.



TRYK RASY SUFFOLK

Pierwsze doświadczenie przeprowadzone na fermie stacji zootechnicznej Państwowego Naukowego Instytutu w Puławach w Borowinie (koło Dęblina**) dało **po raz piewszy w historii**

*) „The Technique of Artificial insemination", Edinburgh, 1933 r.

**) Wybrana była ferma — Borowiny, tak wobec życzliwego stanowiska Dyrekcji Instytutu i personelu Borowiny, jak i wobec licznego tam pogłowia owiec.

stosowania sztucznej inseminacji na tak wielką odległość wynik w każdym razie dodatni: z pięciu inseminowanych maciorek jedna przyniosła jagnię (p. rys. 2) od spermy tryka rasy suffolk. Trzeba zaznaczyć, że sperma była przesyłana z Anglii trzy razy, lecz dopiero za trzecim razem przesyłka była udana, plemniki zachowywały pełną żywotność i ewentualnie zostały zastrzyknięte grzejącym się maciorkom.



Rys. 2. OWCA ŚWINIARKA z nowonarodzonym jagnięciem (po tryku angielskim Suffolku), otrzymanym na skutek sztucznej inseminacji wiosną 1936 r. w Borowinie.

Fot. Inż. Nawary

Mały procent zapłodnionych macior tłumaczy się nie tylko słabnącą z czasem żywotnością plemników (nasienie pobrane od tryków we czwartek w Anglii, otrzymane było w sobotę po południu w Warszawie, zastrzyknięte w sobotę późnym wieczorem w Borowinie), lecz i tą okolicznością, że maciorki były t. zw. „niedobtiki" spóźnione dwa miesiące; przed tym pokryte niektóre z nich trykiem zostały jałowe i grzały się powtórnie, przedstawiając więc materiał do tak trudnego eksperymentu dość niepewny.

Sperma była przysłana w małych probówkach w termosie. Probówki ze spermą pod płynną parafiną włożone były do lodu po stopniowym ochłodzeniu do T. 0^0. Pierwsze nieudane próby przysłania tłumaczą się tym, że temperatura w termosie była zbyt wysoka i plemniki były pobudzone jakby przedwcześnie do życia, wyładowując w krótkim czasie swoją energię ruchu i w następstwie całkowicie zamierając.

W 1936 roku jesienią sperma tryka karakuła została w ten sam sposób wysłana z Borowiny pocztą lotniczą do Cambridge'a, przy czym jeden transport spermy pobrany w poniedziałek 2.XI. i wysłany listem dwukilowym w termosie został rozbity (prawdopodobnie przez celników szukających przemytu, aczkolwiek ochronne listy i zapewnienia dyrekcji poczty były w porządku), drugi transport wysłany przed tym w niedzielę 1.XI., otrzymany we czwartek 5.XI. w Cambridge okazał się wysokiej żywotności i pozwolił inseminować w piątek (a więc na 5-ty dzień) 6.XI. 6 owiec i w sobotę 7.XI. na 6-ty dzień 3 owce. Wynik jeszcze nieznany, ale oczekiwany przez nas z wielką niecierpliwością.

Pobranie spermy w Borowinie zostało dokonane sposobem sztucznej waginy jako najprostszym i najpraktyczniejszym.

Niestety, transport spermy suffolkskiej z Cambridge'a otrzymany został 9.XI. w stanie kompletnego zniszczenia; termos widocznie był systematycznie przeszukiwany, szkło wakuum'a rozbite, blacha młotkiem potłuczona. Urząd celny szukał oczywiście zakazanych rzeczy, chociaż nie wyjaśniono gdzie. Pismo oficjalne dyrekcji urzędu pocztowego w Warszawie oświadcza, iż rozbity termos przyszedł w worku angielskiej poczty z Londynu, coby wskazywało na angielskich celników...

Tak czy inaczej inseminacja spermą z probówki ocalałej z rozbitego termosu została do-





JAGNIĘ „LOTNIK"
po ojcu suffolskiej rasy i matce świniarce.
Z lewej: po urodzeniu; z prawej 3 tygodnie później.

Fot. inż. Nawary

konana, lecz samo się przez się rozumie, nie może rokować wielkich nadziei, żywotność plemników bowiem była bardzo już słaba.

Przechodzimy teraz do kwestii związanej z możliwym znaczeniem sztucznej inseminacji w związku z przeprowadzonymi doświadczeniami tak przesyłania spermy, jak i jej konserwowania. (w Zakładzie Hodowli Uniwersytetu Jagiellońskiego).

(ciąg dalszy nastąpi). *Prof. R. Prawocheński.*

Na czym polega racjonalna fermentacja obornika.

Wywożąc późną jesienią gnój z pod bydła ze stajni głębokiej, mamy dwie możliwości postępowania. Można go bezpośrednio wywieźć na zorane pole, tam go rozścielić i płytko zaorać, albo gnój wywieźć do tego pola, które ma być nawiezione i ułożyć tam w jeden duży stos, który należy nakryć warstwą ziemi. Stos, pozostawiony do wiosny, rozbiera się, gdy już pole dostatecznie obeschło, rozrzuca się gnój, płytko go przyorując.

Która z tych metod jest właściwsza, wyjaśnia nam następujące doświadczenie, przeprowadzone w zakładzie doświadczalnym w Starym Brześciu pod kierunkiem T. Gąsiewskiego. Doświadczenie wykonano na ciężkiej glebie kujawskiej, pochodzenia bagiennego. Dawka obornika 400 q na 1 ha.

Plon buraków w 1932 r.

			Zwyżka w q z ha	
	korzeni	liści	korzeni	liści
1. Orka jesienna bez obornika	292	169	—	—
2. Orka jesienna, obornik z pryzmy jesienią rozwieziony.	325	184	33	15
3. Orka wiosną, obornik z pryzmy rozrzucony zimą.	335	177	43	8
4. Orka wiosną, obornik rozrzucony wiosną z pryzmy.	357	194	65	25
5. Orka wiosną, obornik wiosną wywieziony ze stajni.	316	167	24	—2

Działanie następcze. Plon jęczmienia w 1933 r.

			Zwyżka w q z ha	
	ziarna	słomy	ziarna	słomy
1. Orka jesienna bez obornika	25,0	22,6	—	—
2. Orka jesienna.obornik z pryzmy jesienią rozwieziony	27,8	26,2	2,8	3,6
3. Orka wiosną, obornik z pryzmy rozrzucony zimą	27,8	25,1	2,8	2,5
4. Orka wiosną, obornik rozrzucony wiosną z z pryzmy	29,8	26,3	4,8	3,7
5. Orka wiosną obornik wiosną wywieziony ze stajni	28,6	24,9	3,6	2,3

Z doświadczenia tego wynika, że na ciężkiej glebie obornik z głębokiej stajni, przyorany jesienią, wydał zwyżkę buraków 33 q/ha, gdy ten sam obornik, który przez zimę fermentował w stosie, dał zwyżkę dwa razy większą — 65 q. Przy tym podnieść należy ten moment, że w doświadczeniu uwzględniono ubytek masy w czasie fermentacji zimowej i dlatego na wiosnę dano stosownie mniej obornika, a mimo to skuteczność jego była znacznie większa. Tak duże ma bowiem znaczenie dobre przefermentowanie obornika. Przy układaniu obornika w pryzmę wniesiono do stosu pewien zapas powietrza i przy temperaturze podwyższonej odbywały się procesy fermentacyjne, co spowodowało, że obornik na wiosnę był dobrze rozłożony i spróchnicowany.

Niedostateczny rozkład materiału organicznego i słomy wpływa bowiem ujemnie na rozwój roślin. Związki te rozkładają się pod wpływem drobnoustroi, które do życia swego potrzebują azotu i soli mineralnych i przez to ogładzają rośliny, jak z następującego doświadczenia wynika.

Hodowano owies w wazonach na lekkiej, piaszczystej glebie, zaopatrując go w dostateczne ilości fosforu i potasu. Najmniej było azotu, który dodawano w różnych dawkach. Dawka wynosiła 0,2 g azotu czyli 0,986 g siarczanu amonowego na wazon; w tablicy oznaczono ten wazon jako 1 N, 2 N — oznacza podwójną dawkę, 4 N. — poczwórną, 6 N — sześciokrotną, czyli 1, 2 g azotu t. zn. 5,808 g siarczanu amonowego.

Prócz azotu dodawano słomę pszenną w postaci drobnej sieczki w różnych dawkach: 1 S oznacza dawkę 20 g na wazon, 2 S — 40 gramów.

Wpływ słomy na produkcję owsa:

Nawożenie azotowe i dodatek słomy	Plon z 3 wazonów w gm słomy	ziarna
1. bez azotu i bez słomy	32,57	24,04
2. 1 N	70,20	54,30
3. 2 N	94,90	81,70
4. 1 N plus 1 S	35,70	27,47
5. 2 N „ 1 S	74,70	56,24
6. 4 N „ 1 S	106,40	93,00
7. 1 N „ 2 S	22,00	16,16
8. 4 N „ 2 S	100,30	82,50
9. 6 N „ 2 S	119,60	121,50

Świeża słoma wybitnie obniżała plon; jednakże ujemny skutek ustępował, o ile dano dostateczną ilość azotu. W tym przypadku słoma nie wywierała żadnych specyficznych, szkodliwych wpływów na korzenie roślin, tylko rozkładając się, zabierała azot i tym działała szkodliwie, o ile azotu było zamało. Gdy dano pod dostatkiem azotu, uzyskano wspaniały plon mimo dużej dawki 40 g słomy na wazon. Dawka azotu w ilości 0,2 g równoważyła się z 20 g słomy w oddziaływaniu na rozwój roślin.

To doświadczenie wyjaśnia wyniki doświadczenia Gąsiewskiego. Przez dobre przefermentowanie związków organicznych usuwa się ujemny wpływ tychże na rośliny.

Zawartość w % próchnicy rozpuszczalnej w wodzie w oborniku po fermentacji. (tabela do str. 8)

Warstwy od dołu	Obornik gorąco fermentowany: % suchej masy	w masie: świeżej	w masie: suchej	Obornik zwykłym sposobem układany: % suchej masy	w masie: świeżej	w masie: suchej
I	32,8	0,53	1,62	26,9	0,46	1,73
II	33,5	0,55	1,63	30,5	0,36	1,19
III	35,5	0,60	1,69	29,0	0,34	1,17
IV	31,7	0,79	2,49	29,8	0,37	1,28
V	30,3	0,58	1,92	28,0	0,39	1,41
VI	29,0	0,56	1,94	26,7	0,34	1,28
VII	27,5	0,73	2,32	27,2	0,33	1,23
VIII	27,3	0,77	2,82	25,1	0,39	1,56
IX	30,6	0,69	2,25	23,4	0,35	1,51
X	31,0	0,77	2,30	25,5	0,48	1,88
XI	29,1	0,74	2,55	26,0	0,51	1,98
XII	28,9	1,13	3,90	24,2	0,44	1,61
XIII	28,0	1,26	4,50	24,8	0,51	2,05
XIV	24,5	0,93	3,81	22,3	0,51	2,28
XV	26,1	0,61	2,31	30,4	0,40	1,31
Średnio	29,7	0,75%	2,72%	26,7	0,41%	1,67%

Dodać należy, że przewietrzenie, jakiemu ulega gnój podczas wywożenia i ułożenia go w pryzmę, nie tylko umożliwia dalszy rozkład materii organicznej, ale warunkuje tworzenie się związków próchniczych.

Na poparcie tego twierdzenia posłużyć może doświadczenie, przeprowadzone w Zakładzie Fizjologii Roślin i Chemii Rolnej U. P. przez Kamińskiego i Eysmontta. (patrz tab. na str. 7).

Układano dwa stosy obornika z nawozu tej samej jakości. Na jednym stosie przewietrzano obornik przez 3 dni metodą Krantza, następnie go ubijano, a na drugim stosie od razu go silnie utłoczono. Po 4-miesięcznej fermentacji oba stosy rozebrano i oznaczono w poszczególnych warstwach ilości rozpuszczalnej w wodzie próchnicy.

Powyżej przytoczone dane wykazują, że prócz pierwszej dolnej wszystkie inne warstwy obornika gorąco fermentowanego są znacznie bogatsze w próchnicę rozpuszczalną w wodzie, aniżeli obornika zwykłym sposobem układanego. Średnie różnice wyrażają się w liczbach: 2,72% rozpuszczalnej próchnicy dla obornika gorąco fermentowanego i 1,67% dla obornika, zwykłym sposobem przechowywanego.

Ponieważ związki próchnicze, rozpuszczalne w wodzie, wywierają dodatni wpływ na rośliny, przeto obornik o wyższej zawartości tych związków okazuje się skuteczniejszy dla rozwoju roślin.

Przyczyną dobrego działania silnie spróchnicowanego obornika na rośliny jest między innymi spalanie się łatwo rozkładalnych związków, jak słomy i t. p. oraz tworzenie się rozpuszczalnych związków próchniczych.

Poznań - Sołacz, dnia 25. XI. 1936 r.

Prof. Bronisław Niklewski.

Z rolniczej prasy zagranicznej.

Jaki powinien być szpadel ogrodniczy.

W ostatnich czasach coraz więcej uwagi zwraca się na narzędzia ręczne takie np. jak motyka lub szpadel, gdyż praca nimi jest z natury swej męcząca i mało wydajna, a więc również kosztowna. Dlatego też każde ulepszenie w tej dziedzinie posiada doniosłe znaczenie. Z drugiej strony duża różnorodność tych narzędzi utrudnia znacznie właściwy ich wybór, oraz podnosi koszty ich produkcji. Dla zilustrowania tego zagadnienia przytoczymy parę danych, zaczerpniętych z zeszytu 23 prac Reichskuratorium für Technik in der Landwirtschaft*).

W Niemczech istnieje 4000 — 4500 różnych odmian szpadli, około 3000 różnych grabi (ręcznych), oraz prawie dwa razy tyle motyk. Z tejże samej publikacji dowiadujemy się, że tylko jedna firma Eckardt produkuje około 1100 różnych odmian szpadli!

Musimy jednakże zaznaczyć, że liczby te wydają się nam przesadzone, mimo iż pochodzą ze źródła b. poważnego. Prócz tego obejmują one różne narzędzia specjalne, jak np. szpadle drenarskie, do różnych rowów itp., oraz uwzględniają przypuszczalnie nawet bardzo nieznaczne różnice wykonania narzędzi. Nie zmniejsza to jednak wagi zagadnienia, gdyż wybór nawet z pośród 80 rodzai szpadli ogrodowych, jakie mogliśmy policzyć na ilustracji, będącej odbitką z katalogu firmy Eckardt, może nastręczyć duże trudności. Z drugiej zaś strony, gdyby taż sama firma wyrabiała tylko kilka typów szpadli, koszt ich produkcji napewno by się obniżył.

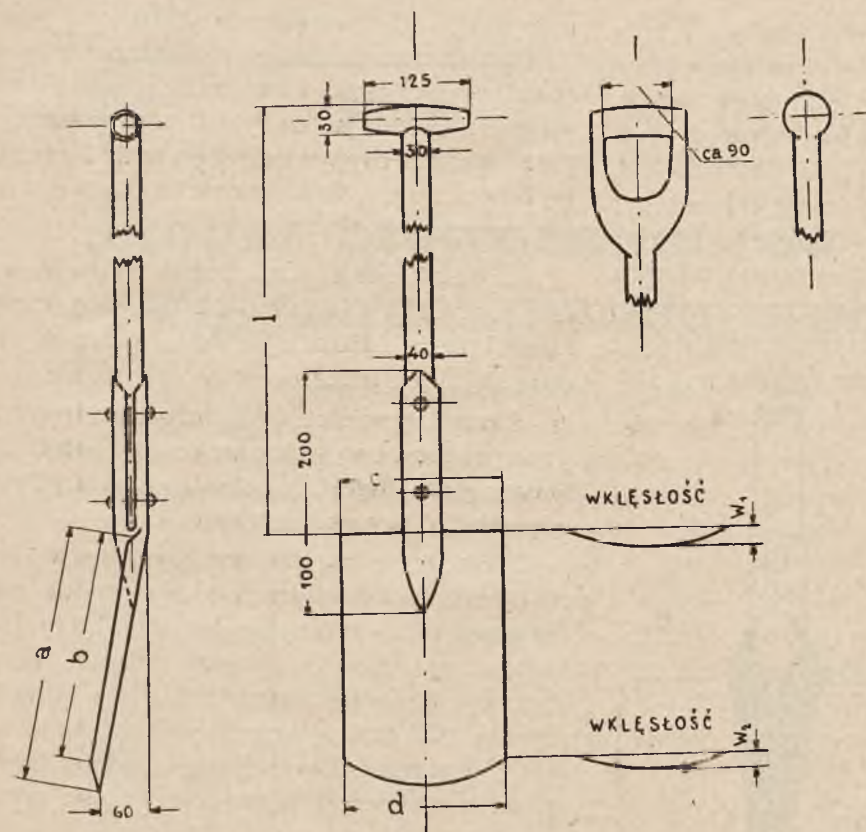
Duża ilość rodzai i typów maszyn i narzędzi rolniczych znajduje swe wytłumaczenie w znacznym ich zróżnicowaniu dzielnicowym i często niczym nie umotywowanych upodobaniach robotników, co wynika przeważnie z przyzwyczajenia do pewnych form. Zrozumiałe jest, że przemysł dąży do zaspokajania żądań swej klienteli.

W związku z powyższym należy uznać za niezmiernie ciekawe badania niemieckie, zmierzające do ustalenia najwłaściwszych form narzędzi ręcznych, ażeby przy pomocy najmniejszego wysiłku robotnik mógł uzyskać najlepszy efekt swej pracy. Odnośnie szpadla badania te są tym bardziej ciekawe, że doprowadziły do ustalenia tylko 1-go typu szpadla, jednakże o innych wymiarach do gleb ciężkich, innych zaś do gleb lekkich. (Rys. 1).

Jako ostateczny wynik badań została sformułowana propozycja znormalizowania typów szpadla ogrodniczego.

Sama metodyka badań była następująca: ręczne narzędzia, przeznaczone do badania, zostały rozesłane w takiej samej ilości i jakości do

*) Handgeräte zur Bodenbearbeitung und ihre wirtschaftlichsten Formen str. 29, rys. 12. — Reichsverband des deutschen Gartenbanes e. V. Halle 1931 r.



Rys. 1.

TYP SZPADLA OGRODNICZEGO który dał najlepsze wyniki w badaniach niemieckich.

Wymiary w mm.

	a	b	c	d	w_1	w_2
Gleby ciężkie	310	280	200	190	20	15
Gleby lekkie	280	250	220	200	22	20

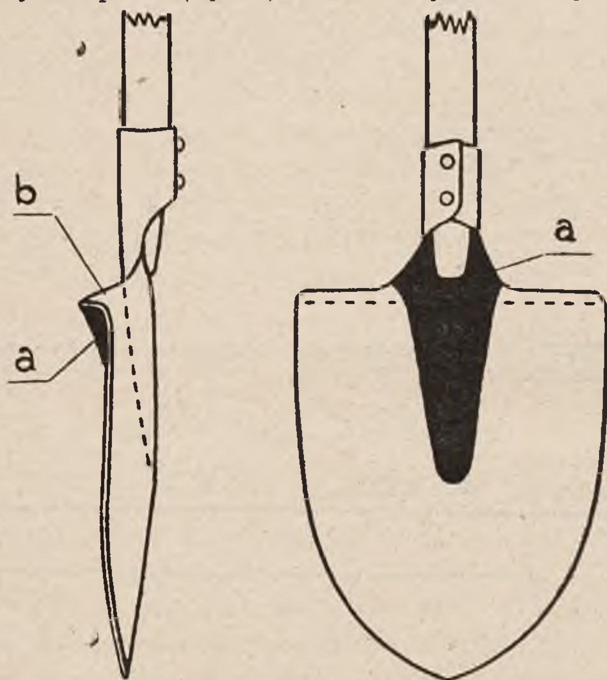
trzech gospodarstw doświadczalnych, z których każde miało glebę innego rodzaju. W ten sposób każde gospodarstwo otrzymało 37 różnych szpadli, 10 grabi, 61 motyk i 13 szufli. Ta duża ilość narzędzi spowodowała konieczność wyeliminowania przed przystąpieniem do ścisłych pomiarów tych wszystkich egzemplarzy, które podczas pracy okazały się wyraźnie mało do niej przydatne.

Do pracy używano zawsze tych samych robotników, których stopniowo przyzwyczajano do poszczególnych narzędzi. Zarówno robotnicy, jak i kierownicy poszczególnych gospodarstw musieli podać motywy, dla których zostały zdyskwalifikowane poszczególne egzemplarze. Pod tym względem zostały podane następujące przyczyny: 1) nieodpowiedni ciężar, 2) zbyt duża płaszczyzna robocza, 3) zbyt duża wklęsłość powierzchni roboczej, (co utrudniało wbijanie narzędzi w ziemię), 4) nieodpowiednie nachylenie trzonka w stosunku do powierzchni roboczej, 5) złe połączenia poszczególnych części narzędzia i niewygodne uchwyty, 6) niewłaściwe wygięcie trzonka. Na tych podstawach po półrocznej pracy zakwalifikowano do dalszych badań ogółem 14 różnych szpadli, z pośród których 3 pracowały zadawalniająco we wszystkich trzech gospodarstwach.

W ostatnim stadium badań należało zastosować metody bardziej precyzyjne, aby móc dojść do typów, mogących być uważane za najlepsze. Przeprowadzone w tym celu badania poszły w 3 kierunkach: 1) ustalenie, przy użyciu jakich szpadli wydajność pracy jest największa, 2) ustalenie, w jakich warunkach zmęczenie jest najmniejsze, 3) przeprowadzenie analizy ruchów kopaczy, do czego posługiwano się aparatem do zdjęć kinematograficznych. — Wyniki poszczególnych doświadczeń odznaczały się zgodnością, a mianowicie szpadle, których użycie powodowało najmniejsze zmęczenie, pozwalały na osiągnięcie największej wy-

dajności pracy, przy czym ruchy robotnika odznaczały się pewną charakterystyczną prawidłowością. Na tej też podstawie zostało ustalone, jaki powinien być szpadel ogrodniczy.

Powierzchnia robocza szpadla powinna być wykonana w ten sposób, by zaklejenie się jej ziemią było jak najmniejsze. Dlatego też powinna ona być możliwie gładka bez niepotrzebnych zagięć i występów. W myśl powyższego możemy wykazać parę wad, niektórych u nas używanych szpadli. (Rys. 2). Są one wykonane z jed-



Rys. 2.
SZPADEL Z GRUBEJ BLACHY, POWSZECHNIE U NAS STOSOWANY.
Z lewej: widok z boku. Z prawej: widok od tyłu.
a— miejsce najłatwiej zalepiające się ziemią.

nego kawałka grubej blachy w ten sposób, że odpowiednie wygięcia stanowią usztywnienie powierzchni roboczej. Z tego samego kawałka blachy jest wygięta tuleja, obejmująca trzonek. Ziemia zakleja miejsca, oznaczone na rysunku literą a, a mianowicie od tyłu szpadla w miejscu, gdzie się znajduje zaostrzony koniec trzonka, oraz z przodu w górnej części szpadla w miejscu zagięcia powierzchni roboczej b. (oparcie nogi). Zagięcie to według opinii niemieckich utrudnia pracę.

W dobrym szpadlu uchwyt za trzonek powinien być wykonany z dwóch części: tylna stanowi całość z powierzchnią roboczą, przednia powinna być z nią zmocowana drogą stapiania samorodnego. (Nity stwarzają dodatkowe opory).

Powierzchnia robocza szpadla powinna być w dolnej swej części nieco zaokrąglona jednakże nie w ten sposób jak na rys. 2, gdyż powoduje to przedwczesne osypywanie się ziemi i utrudnia jej odwracanie. Zaokrąglenie to ułatwia wbijanie narzędzia w ziemię.

Na gleby lekkie powierzchnia robocza szpadla powinna być szersza niż na gleby ciężkie, nieco krótsza i bardziej wklęsła, przez co utrudnia się ziemi przedwczesne osypywanie.

Trzonek powinien być prosty, osadzony pod pewnym kątem w stosunku do powierzchni roboczej; jego długość 75, 80 albo 85 cm powinna odpowiadać wysokości robotnika.

Zakończenie trzonka może być albo w kształcie liter T, D, lub też może to być zwykła gałka. Przypuszczalnie uchwyt w kształcie litery T jest najbardziej odpowiedni, gdyż pozwala na najbardziej swobodne ruchy ręki przy obracaniu szpadla. Ogólny ciężar narzędzia 1,9 kg — 2 kg. Materiał powierzchni roboczej powinien pozwalać na zahartowanie jej w dolnej części oraz po obu bokach.

Jakeśmy już uprzednio zaznaczyli najbardziej rozpowszechnione u nas szpadle odbiegają znacznie od wzoru niemieckiego, czego przyczyny należy szukać w tym, że fabryki dążą do produkcji narzędzi możliwie najtańszych. Szpadle według rys. 2 są sprzedawane bez trzonków, zasadniczo na wagę tak, że sztuka kalkuluje się około 1 zł. Istnieją jednak u nas również szpadle dosyć zbliżone do typu ustalonego w badaniach niemieckich, sprzedawane (wraz z trzonkami), w cenie około 4 zł za sztukę. Widzimy więc, że rozpiętość ceny tych narzędzi jest b. znaczna. Dlatego też o ile badania, zmierzające do ustalenia najlepszych typów narzędzi, posiadają tu duże znaczenie, przypuszczamy, że w naszych warunkach znormalizowanie szpadla jedynie według wzorów niemieckich, nie byłoby słuszne.

Z powyższego widzimy, że sprawa opracowania najbardziej celowych narzędzi do pracy przedstawia sobą nieraz b. ciekawe i trudne do rozwiązania zagadnienia. Postęp w tej dziedzinie jest jednak ściśle zależny od żądań, jakie stawiać będą rolnicy, kupując maszyny i narzędzia.

Inż. Karol Bortkiewicz.

EKONOMIKA

Środki prowadzące do zastąpienia wełny importowanej wełną krajową.

Przemysł włókienniczy produkujący wyroby wełniane jest oparty w Polsce, podobnie jak i w większości innych krajów europejskich na surowcu importowanym. Import wełny w przeliczeniu na wełnę nie praną wynosi poza przędzą i gotowymi wyrobami około 25.000 tonn rocznie, — wartości ok. 50 milionów zł. W stosunku do ogólnego zapotrzebowania przemysłu wełna krajowa stanowi jedynie nieznaczny odsetek. Według obliczeń dotyczących 1935 r. ogólna ilość wełny krajowej, będącej przedmiotem obrotów handlowych, wynosi ok. 1.400 tonn, co stanowi ok. 6% wełny przywożonej. Produkcja wełny w Polsce jest znacznie wyższa i dla 1935 r. jest szacowana przez fachowców na 3.575 tonn. Przeważająca część tej wełny nie wchodzi do obrotu handlowego i jest przerabiana we własnych gospodarstwach producentów.

Hodowla owiec w Polsce w ciągu paru lat ostatnich wykazywała pewien postęp. Według danych Urzędu Statystycznego ogólne pogłowie owiec w Polsce wynosiło w końcu czerwca roku bieżącego ok. 3 mil. sztuk, a więc w porównaniu do stanu z 1933 r. wzrosło o 20%. Zwiększenie to jest niewątpliwie niedostateczne, jeżeli chcemy doprowadzić w szybkim czasie do wydatnego zwiększenia produkcji wełny krajowej. Dla osiągnięcia tego celu musi być przeprowadzona wszechstronna akcja, polegająca na zastosowaniu całego szeregu środków, mających na celu ilościowe i jakościowe powiększenie pogłowia, zapewnienie opłacalności produkcji owiec oraz zapewnienie zbytu na wełnę i inne produkty hodowli.

Wychodząc z tych założeń, przedstawiciele rolnictwa zasiadający w Podkomisji Włókna Zwierzęcego, powołanej do życia przez istniejącą przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Komisję Włókienniczą, wystąpili z konkretnym programem środków, mających na celu podniesienie hodowli owiec i zwiększenie produkcji wełny. Zgłoszone przez rolnictwo postulaty, dotyczące wełny z tego jedynie względu, że Podkomisja, w której się toczyły obrady, zajmowała się wyłącznie zagadnieniem włókna, zostały sformułowane w projekcie rezolucji następującej treści:

„Wychodząc z założenia, że wzrost pogłowia owiec, jaki miał miejsce w okresie ostatnich lat trzech, jest zbyt powolny, zarówno z punktu widzenia obrony kraju, jak i ze stanowiska ogólnych interesów gospodarczych Państwa, należy zastosować bardziej energiczne i stanowcze środki w celu ilościowego i jakościowego podniesienia hodowli owiec, co może być osiągnięte przede wszystkim drogą zapewnienia odpowiedniej opłacalności tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

W szczególności, o ile idzie o wełnę, która stanowi jedną z głównych pozycji w przychodach rolnictwa ze sprzedaży produktów przy hodowli owiec osiągniętych, należy zastosować następujące środki:

1. Zorganizować na szeroką skalę i na właściwych zasadach prace nad standaryzacją wełny krajowej, co przy odpowiednim zróżniczkowaniu cen na poszczególne standarty powinno być najskuteczniejszym środkiem do nastawienia produkcji w kierunku odpowiadającym ustalonemu planowi hodowlanemu i dostarczania wełny takiej jakości, jaka odpowiada potrzebom przemysłu.

2. Powołać do życia centralę obrotu wełną krajową jako przedsiębiorstwo handlowe, oparte o kapitał państwowy przy współudziale kapitału dostarczonego przez zainteresowane czynniki gospodarcze, a mianowicie producentów i odbiorców wełny. W organach kierowniczych centrali należy zapewnić odpowiedni wpływ przedstawicielom przemysłu i rolnictwa.

3. Centrala będzie zakupywała dostarczoną wełnę krajową po cenach oznaczanych na określone czasokresy, a zapewniających rentowność produkcji. Ceny zakupu wełny będą różniczkowane dla poszczególnych gatunków w taki sposób, aby rolnicy byli materialnie zainteresowani w nastawieniu produkcji we właści-

wym kierunku. Organizacja zakupu wełny przez centralę powinna być ustalona na drodze porozumienia centrali z organizacjami rolniczymi.

4. Centrala będzie sprzedawała zakupioną wełnę zakładom przemysłowym po cenach pokrywających koszty zakupu, własne koszty handlowe oraz umiarkowane oprocentowanie kapitału zakładowego.

5. Wełna importowana będzie obciążona specjalną opłatą, ustaloną w takiej wysokości, aby wełna krajowa kalkulowała się dla przemysłu taniej, jak wełna zagraniczna, obciążona opłatą specjalną.

6. Nabycie w centrali wełny krajowej za określoną sumę złotych daje prawo do importu wełny zagranicznej w wartości, stanowiącej wielokrotną sumy, zapłaconej za wełnę nabytą w centrali, za zwolnieniem od opłaty specjalnej.

7. Stosunek pomiędzy wartością wełny krajowej, zakupionej od centrali, a wartością wełny importowanej na tej podstawie, winien być ustalany w taki sposób, aby ogólna ilość wełny, która może być przywieziona w związku z zakupami wełny krajowej od centrali, była niższa od przewidywanego zapotrzebowania kraju.

8. Wpływy z opłat specjalnych pobieranych przy imporcie wełny są przekazywane na rachunek specjalnego funduszu (popierania hodowli owiec i produkcji wełny). Z funduszu tego będą pokrywane wydatki związane z popieraniem hodowli owiec, niezbędnymi pracami i badaniami naukowymi (opracowanie standartów wełen krajowych), oraz odpowiednią organizacją skupu i obrotu wełną krajową.

9. Centrala obrotu wełną krajową rozciąga kontrolę nad importem wełny.

10. Wobec podniesienia cen wełny krajowej oraz obciążenia wełny importowanej opłatą specjalną, co prowadzi do podwyższenia przeciętnych kosztów surowca, należy zbadać taryfę celną dla wyjaśnienia, czy ustalone w niej stawki celne na półprodukty i produkty wełniane dają w danych warunkach dostateczną ochronę krajowej produkcji.

11. Eksport półproduktów i wyrobów wełnianych daje eksporterowi prawo do importu odpowiedniego ekwiwalentu wełny zagranicznej niezależnie od zakupu wełny krajowej i bez obciążania tego importu opłatą specjalną.

12. Skoncetrować w ręku jednego organu państwowego kierownictwo całokształtem akcji, zmierzającej do ilościowego i jakościowego rozwoju hodowli owiec, zwiększenia produkcji wełny krajowej i zapewnienia jej możliwości zbytu. W pracach tego organu winni brać udział i mieć zapewniony odpowiedni wpływ przedstawiciele zainteresowanych gałęzi życia gospodarczego. W szczególności organ ten rozciągałby kontrolę nad działalnością centrali, rozpatrując jej budżet i sprawozdania rachunkowe, ustalałby wnioski względnie decydowałby w sprawach stosunku zakupu wełny krajowej do importu, wysokości opłat specjalnych pobieranych przy imporcie oraz dysponowałby funduszem popierania hodowli owiec i produkcji wełny.

13. Niezależnie od powyższych zarządzeń należy wydać ustawę ramową o przymusie stosowania surowców krajowych, któraby dawała podstawę do wydawania rozporządzeń, ustalających przymus używania wełny krajowej i normujących obrót wełną".

Realizacja postulatów wysuniętych przez rolnictwo prowadziłaby niewątpliwie do stworzenia warunków, umożliwiających szybki wzrost pogłowia i zwiększoną produkcję wełny, gdyż rozwiązywałaby pozytywnie zagadnienie opłacalności hodowli. Proponowany system zapewniałby rolnictwu możność sprzedaży całej ilości wyprodukowanej wełny, odpowiadającej jakościowo potrzebom przemysłu po cenach zapewniających rentowność produkcji.

Odpowiednie różniczkowanie cen skłaniałoby rolników do intensywnego przystosowywania swej produkcji w kierunku wytwarzania wełny takiej jakości, jaka odpowiada wymaganiom przemysłu. Opłaty pobierane przy imporcie części wełny dawałyby środki materialne dla popierania hodowli owiec, przeprowadzenia odpowiednich badań i prac naukowych oraz prac nad racjonalizacją obrotu wełny. Wreszcie proponowany system pozwalałby na znaczne stosunkowo podniesienie ceny wełny krajowej, nie obciążając jednak w wysokim stopniu spożycia, gdyż droga wełna krajowa oraz ta część wełny importowanej, któraby była obciążona opłatą specjalną, stanowiłyby jednak tylko nieznaczny odsetek w stosunku do całej ilości wełny przez przemysł używanej, na skutek czego przeciętna cena surowca ulegałaby tylko nieznacznej zwyżce.

Postulaty rolnictwa zostały przyjęte przez przemysł z wyraźną niechęcią. Przedstawiciele przemysłu zgodzili się jedynie na pierwszą tezę rolnictwa, mówiącą o konieczności prac standaryzacyjnych oraz na część tezy dwunastej, dotyczącej koncentracji całokształtu akcji,

zmierzającej do rozwoju hodowli owiec i zapewnienia zbytu na wełnę krajową. O ile idzie natomiast o propozycję powołania do życia centrali obrotu wełną, obciążenia wełny zagranicznej specjalnymi opłatami, oraz wydania ustawy o przymusie stosowania wełny krajowej, to przedstawiciele przemysłu odrzucili zasadniczo te propozycje, nie zgadzając się nawet na szczegółowe dyskutowanie zgłoszonych przez rolnictwo tez. Stanowisko swe przemysłowcy motywowali tym, że propozycje rolnictwa mają charakter etatystyczny, są sprzeczne z zasadą wolnego handlu i krępują swobodę dyspozycji gospodarczych przemysłu, że pociągają za sobą znaczne obciążenie spożycia, co grozi ograniczeniem zużycia wyrobów wełnianych, że centrala obrotu wełną będzie pracowała drogo, nakładając niepotrzebne obciążenia zarówno na sprzedawców jak i na nabywców wełny, że wreszcie obciążanie wełny importowanej dodatkowymi opłatami jest niemożliwe ze względu na zaciągnięte wobec innych państw zobowiązania traktatowe.

Zajmując bezwzględnie negatywne stanowisko w stosunku do wniosków rolnictwa, przedstawiciele przemysłu wysunęli ze swej strony tezy, których realizacja powinna by, zdaniem przemysłu doprowadzić do zwiększenia zużycia wełny krajowej w przemyśle włókienniczym. Wysunięte przez przemysł tezy polegały na:

1. Utrzymaniu przymusu stosowania 55% domieszki wełny krajowej przy wykonywaniu zamówień dla wojska oraz innych instytucji prawa publicznego.

2. Skoncentrowaniu obrotu wełną krajową na jarmarkach, organizowanych nie tylko w Poznaniu, lecz ewentualnie i w innych ośrodkach produkcji.

3. Na zobowiązaniu zakupienia przez przemysł włókienniczy całej ilości wełny krajowej niesprzedanej na jarmarkach, po cenach nieco wyższych od cen płaconych za analogiczne gatunki wełny na rynkach światowych.

Wysunięte przez przemysł propozycje zostały uznane przez przedstawicieli rolnictwa za nie wystarczające i nie rozwiązujące zagadnienia. Pierwsza i druga teza są w gruncie rzeczy niczym innym, jak utrzymaniem obecnie istniejącego stanu rzeczy. Wprawdzie przymusowa domieszka wełny krajowej przy dostawach dla Państwa i innych instytucji prawa publicznego doprowadziła do podniesienia cen wełny krajowej do poziomu przewyższającego o 20 do 30% ceny wełny zagranicznej, ale zwyżka ta jest niedostateczna, gdyż wobec niskich cen osiąganych za mięso i inne produkty hodowli, chów owiec nie jest dostatecznie rentowny.

Zaproponowane przez przemysł zobowiązanie zakupu wełny niesprzedanej na jarmarkach, mogłoby stanowić istotną korektywę istniejącego obecnie stanu, gdyby przemysł zobowiązał się do zakupu tej wełny po cenach zapewniających rentowność produkcji. Takiego zobowiązania jednak przemysł dać nie chciał, uznając jedynie za możliwe ustalanie cen za wełnę niesprzedaną na jarmarkach na poziomie nieco wyższym od cen światowych. Rzecz jasna nie zapewniało by to zupełnie opłacalności produkcji. Nic dziwnego zatem, że przedstawiciele rolnictwa uznali propozycję przemysłu za zupełnie niedostateczną, nie prowadzącą do osiągnięcia istotnego celu, a więc do zwiększenia produkcji wełny krajowej i jej zużycia w przemyśle włókienniczym.

Pierwsza faza dyskusji pomiędzy rolnictwem a przemysłem nie doprowadziła zatem do porozumienia i odrębne stanowisko każdej ze stron będzie przedmiotem obrad Komisji Włókienniczej na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Jerzy Gościcki.

Projekty ustaw z zakresu finansów samorządowych.

W pierwszych dniach prac komisyjnych Sejmu na porządku obrad Komisji Skarbowej i Komunikacyjnej znajdą się prawdopodobnie projekty ustaw:

a) o dodatkach na rzecz samorządu i innych korporacji do powiatowych podatków: gruntowego, od nieruchomości i przemysłowego,

b) o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich oraz

c) o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

Ostatni z wymienionych projektów w pierw-

szym rzędzie dotyczy administracji drogowej, ponieważ jednak zawiera także przepisy o samorządowym specjalnym podatku drogowym i dopłatach drogowych, przeto zaliczamy go do liczby ustaw, regulujących finanse samorządu terytorialnego.

Wszystkie wyliczone wnioski ustawodawcze interesują b. żywo i bezpośrednio rolnictwo. Projekt ustawy o dodatkach do podatków państwowych złożony został do laski marszałkowskiej przez posła Kazimierza Światopełk - Mirskiego i stanowi próbę zrealizowania postulatów rolniczych, domagających się uproszczenia niezmiernie skomplikowanego systemu samoistnych danin samorządowych. Projekt przewiduje objęcie jedną ustawą wszystkich dodatków, przypisywanych do państwowego podatku gruntowego, od nieruchomości i przemysłowego, a przeznaczonych dla samorządu terytorialnego, gospodarczego i niektórych innych korporacji Jednocześnie daniny samoistne, pobierane na rzecz związków samorządu terytorialnego, oparte na wymiarze wspomnianych podatków powiatowych, miałyby być zamienione na dodatki do tych podatków. Innymi słowy zatem projekt ma na celu t. zw. scalenie danin samorządowych, omawiane niejednokrotnie na łamach prasy rolniczej. Projekt posła Światopełk-Mirskiego upraszcza w kapitalny sposób dotychczasowy system danin samorządowych. Zamiast np. płaconych przez rolnika obecnie danin w postaci: państwowego podatku gruntowego, dodatków samorządowych do tego podatku, podatku inwestycyjnego, podatku wyrównawczego, specjalnych opłat drogowych — rolnik płaciłby tylko jeden podatek gruntowy z dodatkami na rzecz samorządu terytorialnego i gospodarczego. Innymi słowy zamiast nakazów płatniczych na 4 różne podatki płacone z gruntów, a oparte na jednej i tej samej podstawie wymiaru, rolnik otrzymywałby jeden nakaz, zawierający łączną sumę podatku z gruntów na rzecz Państwa i samorządu.

Analogicznie przedstawia się sprawa uproszczenia systemu danin samorządowych, związanych z państwowym podatkiem przemysłowym i państwowym podatkiem od nieruchomości. Zbytecznym byłoby podkreślać, że uproszczenie pociągać musi za sobą także wielką oszczędność pracy urzędników samorządu terytorialnego. Odpada prowadzenie ewidencji wymiaru i poboru szeregu danin, wymagające księgowania **setek milionów pozycyj** w urzędach gminnych i wydziałach powiatowych na terenie Polski. Kurczy się niesłychanie powódź druków, nakazów, upomnień itp. wystosowanych do płatników. Oczywiście jest **pewnikiem,** że konsekwencją takiego uproszczenia systemu danin samorządowych będzie: **znaczne zmniejszenie kosztów wymiaru i poboru** danin samorządowych oraz **redukcja lub bardziej racjonalne wykorzystanie sił i czasu** pracowników samorządowych. Muszą także ulec zmniejszeniu koszta, związane z wymiarem i egzekucją, a ciążące na płatnikach. Nie ulega wątpliwości, że koszta te przy obecnym systemie były b. znaczne i **nieprodukcyjnie powiększały ciężary podatków samorządowych.** Oto główne walory koncepcji wysuniętej w projekcie posła Mirskiego. Jednocześnie projekt ten uwzględnia dwa zasadnicze postulaty, wysuwane przez sfery samorządowe, a mianowicie: a) ustalając w zasadzie granice maksymalne obciążenia dodatkami do podatków państwowych, przewiduje możność przekraczania tych granic za zezwoleniem Ministra Spraw Wewnętrznych, a więc uwzględnia istniejące fakty niewystarczalności obecnych źródeł podatkowych dla niektórych związków samorządowych i umożliwia w granicach prawa nałożenia przez te związki wyższego obciążenia na obywateli; b) znosząc specjalne opłaty drogowe, pozostawia Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Komunikacji prawo wydzielania z ogólnych norm dodatków samorządowych — powiatowych kwot, ustalonych w wysokości procentowej do podatku państwowego, a przeznaczonych wyłącznie na cele drogowe.

Omówione ostatnio postanowienia projektu czynią bezprzedmiotowymi wysuwane przy omawianiu scalenia danin samorządowych obawy co do niepożądanej sztywności systemu danin samorządowych i co do zmniejszenia wydatków związków samorządowych na drogi.

Jednocześnie z projektem ustawy posła Światopełk - Mirskiego złożone zostały do laski marszałkowskiej dwa wymienione na wstępie projekty rządowe: ustawa o gminnym podatku wyrównawczym i o budowie i utrzymaniu dróg publicznych. Pierwszy z nich przewiduje powiększenie uprawnień gmin wiejskich w zakresie wysokości podatku wyrównawczego w województwach zachodnich i południowych. Ogólna maksymalna suma tego podatku nie mogła przekraczać dotąd: a) na terenie województw zachodnich sumy, otrzymanej z przemnożenia ilości hektarów podatkowych w gminie przez 0,25 i b) na terenie województw południowych — przez 0,50. Projekt przewiduje podwyższenie mnożnika na terenie zarówno województw zachod-

nich, jak i południowych — do 0,75, a w wypadku, kiedy to okazałoby się niewystarczające, nawet do 1. W gruncie rzeczy zatem projekt czterokrotnie podwyższa granicę uprawnień gmin wiejskich w omawianym zakresie na terenie województw zachodnich i dwukrotnie na terenie województw południowych.

Sytuacja budżetowa gmin wiejskich w województwach zachodnich oraz południowych według danych oficjalnych Głównego Urzędu Statystycznego (preliminarze budżetowe za lata 1934/35 i 1935/36 — Statystyka Polski seria C, zeszyt 30), przedstawia się, jak następuje:

Tabl. I.

	Wojew. zachodnie		Wojew. połudn.	
	1934/35	1935/36	1934/35	1935/36
	w tysiącach złotych			
Wydatki ogółem	27.644	26.501	18.361	12.765
Wydatki zwycz.	24.642	24.404	16.953	12.522
Dochody ogółem	26.278	25.276	19.920	12.951
Dochowy zwycz.	22.423	22.352	18.584	12.773

Jak widać z powyższego zestawienia, sytuacja gmin wiejskich w województwach zachodnich istotnie była trudna. Wydatki ogółem przewyższały dochody o prawie 2.400 tys. zł. W budżecie dochodów i wydatków zwyczajnych deficyt był niewiele mniejszy i wynosił około 2.200 tys. zł. Również sytuacja powiatowych związków samorządowych w województwach zachodnich nie jest świetna. Dochody zwyczajne powiatowych związków przewyższały w 1935/36 r. wydatki zwyczajne o sumę 148 tys. zł (25.596 tys. zł — 25.448 tys. zł = 148 tys zł), przy czym z nadwyżki dochodów nadzwyczajnych spłacane były zobowiązania z lat ubiegłych. W roku 1934/35 dochody zwyczajne związków przewyższały wydatki o sumę zaledwie 14 tys. zł. W tych warunkach powiatowe związki samorządowe oczywiście nie mogą udzielać pomocy finansowej gminom wiejskim.

Z tych wstępnych, ogólnych rozważań wynikałaby istotna potrzeba zastanowienia się nad środkami zaradczymi w zakresie finansów gmin wiejskich w województwach zachodnich. Natomiast, jeżeli chodzi o województwa południowe, liczby dochodów i wydatków zwyczajnych gmin wiejskich wykazują tylko nadwyżki budżetowe. W województwach tych zatem liczby ogólne nie wykazują, aby zachodziła potrzeba powiększenia dotychczasowych uprawnień finansowych gmin.

Przy rozważaniu sytuacji gmin w poszczególnych województwach na zachodzie i południu kraju liczby w układzie podobnym, jak w tabl. I-ej przedstawiają się następująco:

Tabl. II.

	Wydatki ogółem		Wydatki zwyczajne		Dochody ogółem		Dochody zwyczajne	
	w tysiącach złotych							
	1934/35	1935/36	1934/35	1935/36	1934/35	1935/36	1934/35	1935/36
woj. zachodnie								
Poznańskie	5559	5845	5492	5811	5592	5874	5504	5833
Pomorskie	2850	3363	2841	3312	2795	3188	2790	3138
woj. południowe								
Krakowskie	5072	3510	4681	3400	5164	3550	4819	3484
Lwowskie	5924	4025	5519	3987	6777	4109	6438	4075
Stanisławowskie	3638	2336	3342	2315	3986	2353	3622	2325
Tarnopolskie	3727	2894	3411	2820	3993	2939	3705	2889

Bardziej szczegółowa tablica II-ga potwierdza nam wnioski płynące z tablicy I-szej w odniesieniu do województw południowych oraz wykazuje, że zagadnienie trudności finansowych gmin wiejskich na zachodzie sprowadza się do województwa pomorskiego.

W uzasadnieniu do rządowego projektu znajdujemy również stwierdzenie istniejących deficytów wyłącznie w województwie pomorskim. Pogłębiając rozważania powyższe, należy zapytać, czy gminy wiejskie w województwach zachodnich i południowych wykorzystały w całej rozciągłości swe dotychczasowe uprawnienia.

W tym celu ustalamy przede wszystkim sumy podatku wyrównawczego, jakie przy obecnej maksymalnej granicy obciążenia mogłyby być pobrane (patrz tabl. III).

Jak widzimy, uprawnienia finansowe gmin we wszystkich wchodzących w grę województwach, z wyjątkiem województwa pomorskiego były wykorzystane tylko w części. I tu zatem znajdujemy argumenty stwierdzające raczej, **że nie zachodzi potrzeba szukania nowych źródeł dochodu dla gmin w innych województwach prócz województwa pomorskiego.**

Tabl. III.

	Wojew. zachodnie		Wojew. połudn.	
	Poznań	Pomorze	Kraków	Lwów Stanisławów i Tarnopol
Powierzchnia gruntów do opodatkowania w ha.	2.561.753	1.561.321	1.788.810	5.531.584
maksym. stawka podatku wyrównawczego na ha w zł.	0.25	0.25	0.50	0.50
maksym. suma podatku wyrównawczego w zł.	640.438	390.330	894.405	2.265.792
suma pobrana podatku wyrównawczego (1935/36) w zł.	583.000	411.000	707.000	1.770.000

Ustalając powyższy stan rzeczy, należałoby jeszcze zwrócić uwagę na już istniejące w województwach zachodnich bardzo wysokie obciążenie ludności wiejskiej w porównaniu z resztą kraju. Obciążenie 1 ha w tych województwach daninami, pobieranymi z terenu gmin wiejskich przez Państwo i samorząd, wynosi 18 zł 80 gr, podczas gdy w innych województwach przeciętna wojewódzka nie przekracza 10 zł na 1 ha. Na głowę ludności wiejskiej obciążenie w województwach zachodnich wynosi 25 zł 44 gr, podczas gdy w województwach pozostałych przeciętna wojewódzka nie przekracza 14 zł.

Zważywszy na tę wysokość obciążenia, słusznym wydaje się pogląd, że środków zaradczych na trudną sytuację gmin w województwie pomorskim należałoby raczej szukać gdzie indziej, niż przez powiększenie obciążenia podatkiem wyrówczym, co jest pójściem po linii najmniejszego oporu.

W zakończeniu należałoby jeszcze dodać, że projektowane przez Rząd zmiany w wysokości podatku wyrównawczego, nie przesądzając stopnia wykorzystania uprawnień podatkowych przez gminy, zezwalają na powiększenie dotychczasowego obciążenia ludności podatkiem wyrównawczym o następujące kwoty:

w wojew. zachodnich:

w poznańskim o	1.921.000 zł
w pomorskim o	1.170.000 „

w województwach południowych:

w krakowskim o	894.000 zł
w lwowskim, stanisławowsk. i tarnopolsk. o	1.266.000 „

Projekt ustawy drogowej w zakresie podatków rolniczych: a) zmienia nazwę „specjalne opłaty drogowe" na „specjalny podatek drogowy", b) nadaje wojewodom kompetencje do ustalania maksymalnej granicy obciążenia tym podatkiem, c) precyzuje podstawę wymiaru t. zw. specjalnych dopłat drogowych od osób, którym drogi przynoszą szczególne korzyści, lub które nadmiernie zużywają drogi. Ze sprawą obciążenia ludności, zwłaszcza rolniczej, wiąże się pośrednio sprawa upoważnienia dla Rady Ministrów do przekazania samorządom około 11.000 klm dróg utrzymywanych obecnie z funduszów państwowych.

Podnieść należy jedną charakterystyczną cechę projektowanej ustawy, a mianowicie dość daleko posuniętą jej ramowość.

Zwłaszcza uderza ramowość przepisów, dotyczących obowiązków i ciężarów ludności wiejskiej. Przepisy o specjalnym podatku drogowym, o dopłatach drogowych są nie sprecyzowane i trudno przewidzieć, jakie będą ich konsekwencje.

Przechodząc do uwag szczegółowych, należy podnieść, że nie widzimy np. przyczyn, dla których podstawę wymiaru specjalnego podatku drogowego od nieruchomości miałby określić Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrami Skarbu i Komunikacji.

Podstawą tą powinien być państwowy podatek od nieruchomości, przy czym dla budynków zwolnionych od tego podatku z tytułu przepisu o ulgach dla nowozbudowanych budynków mieszkalnych może być podstawą „idealny" podatek od nieruchomości, to jest podatek, który byłby pobierany na rzecz Państwa, gdyby właściciel budynku nie korzystał z ulg budowlanych.

Omawiana ustawa idzie w kierunku rozbieżnym z dotychczasowymi usiłowaniami Rządu, zmierzającymi do zniżenia ciężarów samorządowych. Przepisy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej „o obciążeniu daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych" z dnia 3 grudnia 1935 r. zapowiedziały zniżenie do połowy dodatków samorządowych do podatku gruntowego. Zniesienie w tym stopniu dodatków organizacje rolnicze uważały za nierealne, jednakże przywitały dekret jako uznanie przez Rząd nadmiernej wysokości obciążeń rolnictwa z tytułu danin samorządowych i zapowiedź usiłowań w kierunku zniżenia tych obciążeń. Przepis nowego proj. może być rozumiany jako wstęp do podwyższenia przynajmniej w niektó-

rych okolicach kraju rolniczych ciężarów drogowych.

Tymczasem właśnie rolnictwo jest już w stosunku do innych grup gospodarczych nadmiernie obciążone na rzecz budowy i utrzymania dróg. Na ogół stwierdzić należy, że projekt daje dość szczęśliwą definicję przesłanek, od których zależeć ma wysokość dopłat drogowych. Jest jednak rzeczą bardzo istotną, w jakim trybie przeprowadzona będzie ocena zużycia dróg na skutek większego natężenia ruchu i powiększenia wartości przedmiotów majątkowych z powodu budowy i dobrego stanu dróg. Ocena powinnaby być dokonywana — zdaniem moim — przez jakąś np. specjalną komisję, wybraną przez radę gminną w gminach, a sejmik w powiecie. W posiedzeniach komisji musiałby oczywiście brać udział przedstawiciel właściwego zarządu drogowego w charakterze rzeczoznawcy. Ocena w tym trybie przeprowadzona byłaby podstawą decyzji władzy, wymierzającej dopłaty.

Art. 26 projektu zawiera postanowienia, powtarzające się w każdym z projektów nowelizacji ustawy drogowej od szeregu lat. Budzić on musi szczególne obawy, skoro się zważy, że na tej podstawie może nastąpić przekazanie samorządom blisko 11.000 klm. dróg bitych. Przekazanie pociąga za sobą olbrzymi wzrost wydatków drogowych samorządu i jest równoznaczne z przerzuceniem ciężaru utrzymania tych dróg prawie wyłącznie na rolnictwo. Utrzymanie upoważnienia w tym zakresie Rady Ministrów musiałoby być uzależnione od odstąpienia przez Państwo samorządom odpowiedniej części dochodów skarbu. Ponieważ jednak nie sposób wiązać przekazania dróg z jednoczesnym odstąpieniem samorządom określonych dochodów skarbu, a to wobec tego, że na różne związki spadłyby różne ciężary, przeto sprawa ta musiałaby chyba znaleźć inne rozwiązanie.

Na zakończenie należałoby podnieść, iż, jak się wydaje, debaty nad wszystkimi trzema omówionymi projektami powinny być przeprowadzone wspólnie, przy czym w pierwszym rzędzie powinnaby być rozstrzygnięta sprawa scalenia danin samorządowych. W przypadku bowiem pozytywnego załatwienia projektu posła Mirskiego projekt ustawy o podatku wyrównawczym w ogóle przestałby być aktualny, w projekcie zaś ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych musiałyby być poczynione odpowiednie zmiany.

Wł. Englicht.

Potrzeby rolnictwa w dziedzinie melioracji rolnych.

Kraj nasz posiada wielkie niedomagania w dziedzinie urządzeń wodno - melioracyjnych, potrzebnych dla podniesienia produkcji rolniczej, rozszerzenia jej zakresu i uszlachetnienia.

Zaległości i zaniedbania są tak znaczne, że wszystko niemal zaczynać trzeba od podstaw. Więc regulację rzek żeglowych, ich obwałowanie i budowę zbiorników wodnych jako zabezpieczenie od ujemnych skutków powodzi, a jednocześnie wyzyskanie sił wodnych, dalej regulację rzek niespławnych i budowę kanałów odwadniających.

Są to fundamentalne prace melioracyjne, które prócz ochrony od powodzi dają cały szereg korzyści dodatkowych, a nadto mają również podstawowe znaczenie dla przyszłych melioracyj szczegółowych.

Ze względu na wybitnie publiczny charakter roboty te zostały podjęte przez rząd i od kilku lat są realizowane. Można mieć pewne zastrzeżenia, czy skala i tempo tych prac odpowiada wielkości potrzeb, niemniej początek został zrobiony i prawdopodobnie będą one kontynuowane i rozszerzane w miarę rozporządzalnych środków.

Ważnym jest, że akcja w tym zakresie została zorganizowana.

W związku z nią pozostają melioracje szczegółowe, obejmujące regulacje stosunków wilgotnościowych gleby dla celów gospodarki rolnej (odwadnianie, nawadnianie gruntów, budownictwo stawowe itp.) na gruntach należących do poszczególnych rolników i ich zespołów, jak np. gromady wiejskie, spółki wodne, związki melioracyjne itp.

Wiele z pośród tego rodzaju melioracyj nie mogło być dotąd zapoczątkowanych bez uprzedniej regulacji głównych odpływów, t. j. rzek i kanałów odwadniających. Obecnie z podjęciem akcji podstawowych melioracyj możliwo-

ści takie są stopniowo stwarzane i mogłyby być wykorzystane przez inicjatywę prywatną, którą należałoby w tym celu odpowiednio zorganizować tym bardziej, że zrozumienie wśród społeczeństwa rolniczego dla tych spraw jest dostateczne, a prócz tego dla bardzo wielu gospodarstw jest to poprostu zagadnieniem bytu.

Potrzeby w tej dziedzinie są wielkie tym bardziej, że na całym obszarze Polski grunty potrzebujące melioracyj szczegółowych obejmują około 18 milionów hektarów, z czego w różnych okresach czasu wykonano dotąd zaledwie około 4%.

Przy wzrastającym zaludnieniu, a jednocześnie rozdrobnieniu gospodarstw wiejskich nasuwa się potrzeba rozwiązania wielkiego problemu zabezpieczenia i wyżywienia ludności nie tylko w czasie pokoju, lecz i na wypadek wojny lub lat klęskowych mokrych. To też rolnicy, zdając sobie z tego sprawę, uważają za najbardziej pożyteczne i korzystne dla swoich gospodarstw przede wszystkim tego rodzaju melioracje i domagają się odpowiedniej pomocy. Świadczą o tym między innymi następujące ciekawe dane.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w porozumieniu z Wydziałem Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Instytutu Puławskiego ogłosił przed rokiem konkurs na opisy gospodarowania w gospodarstwach rolnych o powierzchni poniżej 5 ha, z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie gospodarstw do 2 ha.

Celem tego konkursu było zebranie odpowiedniego materiału do zapoznania się z rzeczywistym położeniem gospodarstw karłowatych, ich niedomaganiami i potrzebami oraz zorientowanie się, jaka forma pomocy byłaby obecnie dla nich najbardziej skuteczna. Dla sporządzających opisy postawiono 11 pytań, z których ostatnie opiewało jak następuje:

„Co w chwili bieżącej uważaliby za najbardziej pożyteczne i korzystne dla swojego gospodarstwa i gospodarstw karłowatych, położonych w tej samej okolicy?"

Na kilkaset odpowiedzi (około 600) nadesłanych z całego kraju przez rolników, właścicieli gospodarstw karłowatych, melioracje szczegółowe figurują na pierwszym miejscu. Po nich dopiero na drugim miejscu postawiona jest komasacja, dalej organizacja zbytu, zakupu i przetwórstwa, następnie postulat równowagi cen, dokupno ziemi, upełnorolnienie i inne.

Dla szerokich mas drobnych rolników szczególnie ważnym jest zmeliorowanie i zagospodarowanie łąk i pastwisk, ściśle związanych z produkcją zwierzęcą. Podjęte dotychczas w tym kierunku prace ograniczają się niekiedy zaledwie do pasów gruntu leżących nad uregulowanymi rzekami. Ale jest to tylko znikomy odsetek całkowitego obszaru łąk i pastwisk w Polsce. Użytki tego rodzaju, położone dalej od rzeki, pozbawione są korzyści wynikających z regulacji rzek i potrzebują najpierw dodatkowych melioracyj przez połączenie tych gruntów siecią kanałów odpływowych z rzeką, a następnie dopiero mogą być zagospodarowane.

Bardzo źle przedstawia się sprawa torfowisk użytkowanych dla celów opałowych. Tereny te również potrzebują przede wszystkim dobrego odwodnienia. Eksploatacja dotychczasowa ma charakter dziki, skutkiem bowiem wysokiego poziomu wód gruntowych wykorzystuje się tylko nieznaczną część torfu z warstw wyższych i to niesystematycznie. Teren w tych warunkach przedstawia po eksploatacji mnóstwo dołów, rowów, grobelek i nie może być już dalej użytkowany.

Tak powstają nowoczesne nieużytki z powodu braku nad tymi gruntami opieki oraz pomocy i doradztwa dla ich właścicieli.

Co się tyczy gospodarki na gruntach ornych, podmokłych, to o podniesieniu tych gospodarstw do wyższego poziomu kultury rolniczej również trudno jest mówić bez uprzedniego uregulowania stosunków wilgotnościowych gleby.

Inż. Leonard Gumiński.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek nabiałowy.

Mleko. Cena mleka pełnego na miarę kształtowała się w okresie listopada b. r. i do połowy grudnia b. r. na poszczególnych rynkach krajowych następująco (cena w groszach za litr):

	Warszawa	Poznań	Lwów	Wilno	Katowice
franco	— 17	18	18 — 20	18	14 — 15

Poprawę ceny mleka na rynku warszawskim uniemożliwia jednostronny, szkodliwy dla interesów produkcji skład Komisji Notowań Cen Mleka Związków Kupieckich m. st. Warszawy, w której na 6-ciu reprezentantów przemysłu i handlu hurtowo-mleczarskiego zasiada zaledwie 2-ch reprezentantów produkcji.

Masło. Nawiązując do uwag z rynku nabiału podanych w Nr. 2 „Życia Rolniczego", stwierdzić dziś musimy, że nieco pesymistyczne przewidywania w stosunku do ceny masła na rynku wewnętrznym okazały się przedwczesne. — Obawa, że górna granica ceny hurtowej masła w bieżącym sezonie będzie się musiała kształtować niżej niż lat ubiegłych, gdy osiągała ona poziom zł. 3,20 — 3,30, na szczęście nie potwierdziła się. Cena masła wyborowego I gat., poniekąd także dzięki cenom zapewnionym na masło eksportowe, uległa w listopadzie r. b. na rynkach krajowych znacznej stopniowej poprawie, wzrastając w stosunku do notowań z końca października, co wykazuje poniższa tabela.

Data	W-wa	Poznań	Kraków	Lwów	Katowice	Wilno	Lublin	Łódź	Łuck
22.X	2,50	2,65	2,60	2,50	2,60—2,65	2,40	2,45	2,60	2,30
2.XI	2,70	2,75	—	—	—	2,50	2,60	2,70	2,45
4.XI	2,80	2,85	2,75	2,70	do 2,75	2,60	2,70	2,80	—
6.XI	2,90	—	—	—	do 2,80	2,80	2,80	2,90	2,70
9.XI	3,10	—	—	—	do 3,15	3,00	3,00	3,10	2,90
14.XI	3,20	—	2,95	2,90	—	3,10	3,10	3,20	3,00
27.XI	3,30	2,90	—	—	—	—	—	—	—
1.XII	—	3,00	—	—	—	3,25	3,10	3,20	3,00
4.XII	3,30	2,90	3,15	3,10	do 3,10	3,25	3,10	3,20	3,00

Równocześnie podkreślić należy dość znaczny popyt na masło, zwłaszcza na rynku stolicy, który w ubiegłym miesiącu dla pokrycia swego zapotrzebowania zmuszony był sięgać częstokroć po produkt poznański i pomorski.

Z porównania cen masła na rynkach krajowych widzimy, że trwale utrzymujący się na poziomie najniższym Łuck, na dzień 4.XII. b. r. wykazał notowania wyższe od Poznania. Tłumaczyćby to chyba należało z jednej strony dość wyrównaną produkcją masła w województwach zachodnich, w przeciwieństwie do spadku jej na terenie Wołynia, ale także niewątpliwie ma tu pewien wpływ częściowe zahamowanie eksportu masła, na który nastawione są głównie nasze mleczarnie zachodnie.

Jeśli chodzi o eksport, to notowania masła polskiego na rynku londyńskim podawane w sh za 1 centnar ang (= 50,8 kg) wynosiły dla masła solonego w dniu 17.X. 78 — 85 sh, w dniu 5.XI. 91 — 92 sh. Związek Gospodarskich Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu informuje nas w swym komunikacie z 5.XI. m. in., że ze względu na liczne dyskwalifikacje masła polskiego przeznaczonego do eksportu nie jest wykluczone, że już w niedługim czasie cena masła niezdatnego na eksport odłączy się od ceny eksportowej, podczas gdy dotychczas rynek poznański notuje obie ceny na tym samym poziomie. Ostatnio Londyn nie notuje masła polskiego.

Sery. Cena serów pełnotłustych utrzymywała się w okresie sprawozdawczym bez zmian. W Warszawie notowano 5.XII. b. r. ser litewski do zł 1,60, ementalski do zł 2,90 za kg loco skład odbiorcy przy tendencji i zapotrzebowaniu normalnym.

S. K.

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	SIERPIEŃ — PAŹDZIERNIK			
	1936/37	1935/36	1936/37	1935/36
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI	862 196	647 809	278 734	215 060
Pszenica	3	4	2	1
Żyto	4	1	1	0
Jęczmień	1	15	1	3
Owies	—	1	—	0
Kukurydza	—	0	—	0
Ryż	14 031	6 535	2592	1 326
Nasiona past. i traw.	13	23	48	12
„ oleiste	2 205	4 476	605	1 113
Cebula	1	48	0	6
Len i konopie	28	50	66	142
Jabłka świeże	199	58	96	18
Śliwki	2 715	2 132	926	849
Śliwki suszone	1 634	1 061	809	738
Cytryny	1 576	1 687	1198	1 145
Pomarańcze i mandarynki	843	344	461	179
Winogrona	3 028	3 789	1586	1 588
Orzechy włoskie i laskowe	69	79	150	177
Łoje zwierzęce nieprzerobione	662	299	485	216
Skóry surowe	8 354	7 089	13 580	8 506
Wełna	7 044	2 732	24 902	8 130
Jelita	383	239	234	807
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Makuchy niewymienione	968	1346	484	200

Wywóz.

	SIERPIEŃ — PAŹDZIERNIK			
	1936/37	1935/36	1936/37	1935/36
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI	3 479 791	3 580 967	268 496	237 099
Pszenica	37 638	13 855	6 140	2 018
Żyto	92 756	55 211	10 797	5 342
Jęczmień	121 633	86 587	16 631	8 667
Owies	21 768	26 704	2 709	2 970
Ryż	5 443	3 717	1 401	1 241
Strączkowe	7 392	6 064	1 958	1 971
Nasiona pastew. i traw.	4 590	3 613	2 356	1 183
„ oleiste	4 191	3 154	2 002	1 412
„ buraków cukrowych	773	581	799	574
Ziemniaki	7 706	3 899	657	295
Chmiel	673	381	1 276	963
Len i konopie	4 135	2 300	3 842	1 468
Konie . . . sztuk	2 080	1 039	726	260
Bydło rogate . . „	1 183	5 513	381	1 333
Trzoda chlewna . . „	46 694	39 300	6 258	4 509
Drób żywy . . „	503 714	501 656	2 150	1 041
Mięso cielęce . . tonny.	6	146	6	132
„ wieprzowe	2 101	1 301	3 230	1 755
„ baranie	136	173	253	315
Bekony	5 426	5 770	11 883	11 208
Wędliny i szynki	3 252	1 744	9 595	3 211
Masło	4 464	1 896	8 212	3 400
Jaja	6 144	9 192	7 110	1 238
Skóry surowe	241	737	1 023	1 559
Włosie, szczecina i sierść	289	229	1 325	1 721
Pierze i puch	399	306	2 133	1 246
Mąka pszenna	23 608	19 758	3 196	2 139
„ żytnia	39 918	22 392	4 128	1 969
Słód	3 107	1 505	745	433
Spirytus	.	.	472	19
Cukier	14 976	23 002	1 623	2 640
Ziemniaki suszone i płatki	239	445	62	65
Mąka i krochmal ziemniaczany	2 913	1 499	665	349
Otręby wszelkie	30	907	3	95
Makuchy lniane	458	95	73	13
Wysłodziny susz. i melasa	3 295	14 626	344	8 291
Drzewo.				
Papierówka	39 690	74 106	1 701	2 447
Kopalniaki i słupy telegraf.	9 210	15 935	373	1 616
Kłody, kloce i dłużyce	36 174	47 588	2 718	2 509
Bale, deski, łaty i podkłady kolej.	316 173	286 734	16 464	26 870

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 14 grudnia 1936 roku.

	Warszawa	Poznań	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	25.75 (25.75)	24.50 (24.50)	25.00 (26.00)	23.75 (24.50)	23.25 (23.25)	25.65 (25.50)	24.00 (24.50)
„ zbierana	25.25 (25.25)	—	(24.00)	23.00 (23.50)	22.50 (22.75)	23.50 (24.00)	—
Żyto	19.50 (19.50)	19.00 (19.00)	19.70 (20.50)	(19.40)	18.50 (18.50)	19 25 (18.25)	19.20 (18.90)
Owies	16.25 (16.25)	16.00 (16.00)	18.00 (16.75)	15.50 (17.00)	15.75 (15.50)	16.25 (16.50)	16.00 (16 00)
Jęczmień browarny	25.50 (25.50)	23.50 (24.00)	—	—	23.00 (23.00)	21.25 (22.00)	—
„ kaszany	22.25 (22.25)	22.25 (22.25)	21.50 (21.25)	(20.00)	20.75 (21.00)	18.25 (17.75)	21.75 (20.50)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	25.12 (24.38)	22.58 (21.98)	22.26 (21.79)	16.73 (16 59)
Zyto	21.70 (20.04)	18.84 (17.43)	—	—
Jęczmień	33.37 (34.10)	18.48 (16.02)	—	—
Owies	18.04 (17.07)	18.31 (17.22)	—	-

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	21.00 (21.00)
Wiktoria	27.00 (27.00)
Łubin niebieski . .	9.25 (9.25)
„ żółty	13.00 (13.00)
Rzepak zimowy . . .	45.50 (45.00)
Rzepik zimowy . . .	42.00 (42.00)
Siemię lniane	38.00 (38.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	100.00 (110.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125.00 (125.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	85.00 (85.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	115.00 (115.00)
Mak niebieski	71.00 (71.00)
Wyka	19.00 (19.00)
Peluszka	20.50 (20.50)
Ziemniaki jadalne	3.50 (3.50)
Mąka pszenna gat. I 20% . . .	42.50 (42.50)
„ „ „ II-A 20—55% . .	35.50 (35.50)
„ „ „ II-G 60—65% . .	28.50 (28.50)
Mąka żytnia I gat. 50% . . .	28.75 (28.75)
„ „ II gat. 50—65% . .	23.25 (23.25)
Razowa	22.75 (22.75)
Otręby pszenne grube . . .	13.25 (13.25)
„ „ średnie . . .	12.25 (12.25)
„ „ miałkie . . .	12.25 (12.25)
Otręby żytnie	12.50 (12.50)
Makuchy lniane	20.00 (20.00)
„ rzepakowe	16.75 (16.75)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lublin
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne		66 — 70	57 — 62	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	63	56 — 60	53 — 57	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	—	50 — 54	—	—
Krowy I kl.	—	58 — 64	50 — 58	40 — 48
„ II kl.	57 — 58	50 — 56	45 — 50	33 — 40
„ III kl.	50 — 52½	40 — 46	30 — 45	27 — 33
Bukaty pełnomięsne . .	—	—	—	—
„ małomięsne . .	—	—	—	—
Cielęta ponad 60 kg. . .	—	78 — 82	90 — 96	65 — 70
„ „ 40 kg. . .	75 — 85	70 — 76	80 — 90	55 — 65
„ „ 30 kg. . .	70	60 — 66	70 — 80	45 — 55
Owce młode	55	66 — 68	—	—
„ stare	—	52 — 60	—	—
Świnie słoninowe ponad 150 kg. .	90 —103	88 — 92	97 —105	88 — 97
Świnie mięsne ponad 110 kg. .	78 — 85	84 — 86	88 — 97	70 — 85
„ „ 80—110 kg .	74 — 78	78 — 82	70 — 88	60 — 70
Bydło chude	23 — 45	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie).

Ceny za 1 kg. w złotych: *Karp żywy* wagi 400—600 gram w hurcie 1.40, w detalu; 1.60—1.70, wagi 600—900 gram hurt 1.50, detal 1.70—1.80; wagi ponad 900 gram hurt 1.60, detal 2.00; *karaś żywy* w hurcie 2.00—2.50 detal 2.40—2.80; *lin żywy* w hurcie 1.80—2.00, detal 2.25—2.60; *szczupak żywy wybór* w hurcie 3.00—3.25, detal 3.50—3.80, *średni* w hurcie 2.25—2.75, detal 2.60—3.00; *szczupak śnięty* w hurcie 2.40—2.75, detal 2.80—3.20; *leszcz* wyborowy w hurcie 1.75—1.80, detal 2.00—2.25; *średnica* w hurcie 1.00, detal 1.25—140; *drobnica* hurt 0,75—0,80, detal 1.00.

VI. Len w Wilnie.

Giełda lniarska notuje za 1.000 kg. w złotych: len trzepany st. Wołożyn 1.470—1.510; len trzepany Horodziejski 1.640—1,680; Miory 1.370--1.410. czesany Horodziej 1.930--1.970. kądziel Horodziejska 1.430—1.470 targaniec moczony 860--900.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Poziom szkolnictwa powszechnego.

Podobnie jak powszechność ważny jest jakościowy stan szkolnictwa.

Według ustawy z dn. 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa „szkoła powszechna ma za zadanie dać potrzebne ogółowi obywateli jednolite podstawy wychowania i wykształcenia ogólnego oraz przygotowanie społeczno - obywatelskie z uwzględnieniem potrzeb życia gospodarczego".

Ale zadania te w pełni mogą wykonać jedynie szkoły III stopnia, obejmujące 7 klas programowych i realizujące przez pierwsze cztery lata nauki elementarnej zakres wykształcenia ogólnego, przez następne dwa lata rozszerzające i pogłębiające to wykształcenie i przez siódmy rok przyspasabiające młodzież pod względem społeczno - obywatelskim i gospodarczym. Szkoły I-go stopnia mają tylko 4 klasy programowe oraz obejmują elementarne wykształcenie i tylko najważniejsze składniki klas dalszych; szkoły II-go stopnia obejmują 6 klas programowych i w szóstej klasie z programem dwuletnim mają realizować najważniejsze składniki klasy siódmej.

Istniejące szkoły powszechne nie zostały jeszcze przemianowane zgodnie z postanowieniami tej ustawy, ale bez większego błędu można przyjąć, że obecne szkoły 1 i 2 klasowe są szkołami I stopnia, 3 i 4 klasowe szkołami II stopnia oraz 5 i więcej klasowe szkołami III stopnia.

Z ogólnej liczby 26.605 publicznych szkół powszechnych, istniejących w ubiegłym roku szkolnym, było szkół jednoklasowych 12.834, dwuklasowych 5.781, trzyklasowych 2.834, czteroklasowych 1.169, pięcioklasowych 640, sześcioklasowych 401, siedmioklasowych 2.758 i ośmioklasowych (Śląsk i Poznańskie) 188.

Jeśli przyjąć nomenklaturę ustawy o ustroju szkolnictwa w 18.615 szkołach I stopnia uczyło się 1.719.959 uczniów (około 40%), w 4.003 szkołach II stopnia 827.096 uczniów (18%) i w 3.987 szkołach III stopnia 1.991.158 uczniów (42%).

Aczkolwiek naczelną zasadą ustawy o ustroju szkolnictwa jest jedność organizacyjna szkolnictwa — od szkół powszechnych do uniwersytetu — odnosi się to bezpośrednio tylko do szkół II i III stopnia, szkoły bowiem I stopnia dają prawo wstępu tylko do szkół przysposobienia zawodowego (najniższy typ szkół zawodowych).

W związku z omówionymi wyżej uprawnieniami szkół I stopnia należy stwierdzić, że około 40% uczniów szkół powszechnych nie ma otwartej bezpośredniej drogi dla dalszego kształcenia się i to jest wielkim brakiem naszego szkolnictwa powszechnego pod względem jego jakości.

Przyczyną tego jest z jednej strony brak etatów nauczycielskich i nadmierne obciążenie szkół, a z drugiej sztywność przepisów o sieci szkolnej.

Brak nauczycieli powoduje, że w wielu szkołach liczba uczniów znacznie przekracza normy dla nich przewidziane.

Według zestawień Głównego Urzędu Statystycznego w roku 1934/35 (w omawianym tu roku 1935/36 nie wiele zmieniło się na korzyść) z pośród 5.953 szkół o 2 nauczycielach, w 1.925 szkołach winno pracować trzech nauczycieli, w 337 szkołach 4 nauczycieli, a w 9 szkołach nawet 5 nauczycieli. Gdyby więc szkoły nie były przeciążone, szkół I stopnia było by tylko 16.488 z 1.395.358 dziećmi (30%), II stopnia 4.920 z 871.994 dziećmi (20%) i szkół III stopnia 4.953 z 2.249.360 dziećmi (50%), czyli 10% dzieci miałoby lepsze szkoły.

Pomimo to jednak jeszcze duża ich część pozostała by w szkołach I stopnia. Są to prawie wyłącznie dzieci wsi. Przyczyną istnienia tych szkół jest brak dostatecznie dużej liczby dzieci w ich obwodach, by można było tworzyć szkoły wyżej zorganizowane.

Według obecnych przepisów droga dziecka z domu do szkoły nie może przekraczać 3 km. W związku z tym na obszarach o mniej gęstym zaludnieniu trudno jest zebrać ponad 140 dzieci i szkoła nie może mieć więcej, jak 2 nauczycieli.

Ponieważ codzienne pokonywanie tych 3 km. nie jednakowo uciążliwe jest dla dzieci siedmioletnich i dwunastoletnich, właściwiej byłoby uelastycznić je nieco zależnie od wieku dzieci.

Gdy w stosunku do młodszych dzieci (cztery pierwsze roczniki—kurs elementarny) należało by je raczej skracać, to starsze dzieci, po ukończeniu kursu elementarnego w bliższej szkole, mogą uczęszczać do następnych trzech klas wyższych nawet dalej. Za nieco większy wysiłek miałyby możność ukończenia lepszej szkoły i uzyskania uprawnień do dalszego kształcenia się w szkołach średnich lub uprawnień do pracy w rzemiośle lub w charakterze niższych funkcjonarjuszów służby publicznej lub przedsiębiorstw prywatnych, gdzie świadectwa szkól I stopnia nie wystarczają.

Uniknąć w ogóle szkół I stopnia nie da się, ale można ich liczbę ograniczyć do minimum i sprawa ta winna stać się przedmiotem odpowiednich zarządzeń, jeśli naprawdę szkolnictwo ma być jednolite i wieś stać się równouprawnionym czynnikiem w życiu zbiorowym. Obecnie, kto miał nieszczęście urodzić się w obwodzie szkoły I stopnia, ten już w chwili urodzenia jest pokrzywdzony.

Omawiane wyżej przeciążenie szkół (nauczycieli) powoduje poza tym znaczne obniżenie poziomu ich pracy. Jeśli program obliczony jest do wykonania z 80 uczniami, to nie może być równie dobrze wykonany ze stu lub więcej uczniami. W innych znowu wypadkach, jeśli normalna nauka przewidziana jest na 21 godzin tygodniowo, to nie może być równie dobrze wykonana w ciągu 18 godzin.

Dlatego też znaczna część dzieci zarejestrowanych, że spełniają obowiązek szkolny przez naukę w publicznych szkołach powszechnych, nie spełnia go dość dobrze i to nie z własnej winy. Pierwszym skutkiem tego jest znaczna liczba drugorocznych uczniów w szkołach powszechnych i konieczność rezerwowania dla nich miejsc (wzrost przeciążenia), następnym zaś — groza powrotnego analfabetyzmu.

W związku z tym powstaje ważne zagadnienie, czy lepiej jest rozszerzać powszechność nauczania na nowe dzieci nie objęte dotychczas przez szkołę, czy poprawić naukę w szkołach z nadmierną liczbą uczniów. Powrotny analfabetyzm jest zjawiskiem niewątpliwie gorszym, ponieważ wiąże się ze stratą poważnych nakładów publicznych, dlatego przede wszystkim należy naprawiać szkoły już istniejące.

Na jakość szkolnictwa duży ujemny wpływ wywiera również brak pomocy naukowych i bibliotecznych w szkołach szczególnie wiejskich. Zamożniejsze i bardziej uspołecznione okolice niosą pomoc szkołom w postaci nie przewidzianych przepisami składek rodziców — często dość znacznych (2 zł miesięcznie). W okolicach ubogich i 50 groszy rocznie trudne jest do zdobycia, a wtedy w szkole oprócz nędznych ławek i stołu nie ma nic.

Było by rzeczą wskazaną unormowanie tych składek rodzicielskich i zamiast pisanego obowiązku o dostarczaniu pomocy naukowych wszystkim szkołom, ograniczyć obowiązek do faktycznej pomocy szkołom najuboższym.

Z. Z.

XVII Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Hadze.

Międzynarodowa Komisja Rolnicza w Paryżu, naczelna instytucja rolnicza na terenie międzynarodowym, jednocząca organizacje nieomal wszystkich krajów europejskich oraz szeregu innych, zwołuje — co trzy lata — Międzynarodowe Kongresy Rolnicze.

Rolnictwo polskie brało wybitnie czynny udział we wszystkich dotychczasowych Kongresach, zgłaszając referaty wybitnych naszych uczonych i specjalistów do poszczególnych sekcji.

Na ostatni Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Budapeszcie w 1931 r. delegacja rolnictwa polskiego składała się z 80 osób.

Następny XVII Międzynarodowy Kongres Rolniczy, zwołany przez Międzynarodową Komisję Rolniczą, odbędzie się w Hadze w czerwcu (16 — 19) 1937 r.

W porozumieniu z Międzynarodową Komisją Rolniczą oraz z Komitetem Organizacyjnym Kongresu Prezydium Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. powołało do życia Polski Komitet Propagandy z siedzibą w lokalu Związku w Warszawie przy ul. Kopernika 30 IV p., pod przewodnictwem p. Dr. Kazimierza Papary — vice prezesa Związku — prezesa Lwowskiej Izby Rolniczej.

Program prac Komitetu obejmuje następujące Sekcje:

Sekcja I. Polityka agrarna i Ekonomika rolnicza.

1. Sposoby zwalczania kryzysu, stosowane w Holandii, oraz uzyskane wyniki.
2. Organizacja międzynarodowego rynku masła.
3. Ziemia w ramach ustroju kapitalistycznego.

Sekcja II. Oświata i propaganda rolnicza.

1. Wpływ wyższego nauczania rolniczego na politykę rolną.
2. Rozwój nauk ekonomicznych w wyższych szkołach rolniczych.
3. Radio na usługach rolnictwa.

Sekcja III. Spółdzielczość rolnicza.

1. Spółdzielnie rolnicze, w szczególności spółdzielnie wyższego stopnia w gospodarce planowej.
2. Współpraca międzynarodowa w dziedzinie propagandy i nauki spółdzielczości.
3. Przystosowanie kredytu rolniczego do potrzeb specjalnych rolnictwa i spółdzielczości rolniczej.

Sekcja IV. Produkcja roślinna.

1. Produkcja białkowych roślin pastewnych w gospodarstwach rolnych o glebie ubogiej i płaszczystej.
2. Jarowizacja roślin.
3. Ograniczenie ilości odmian roślin uprawianych i zagadnienie ochrony selekcjonistów.

Sekcja V. Produkcja winogron.

1. Badania statystyczne kosztów produkcji winogron oraz wina w poszczególnych krajach.
2. Badanie zagadnienia stworzenia rejestru odmian winogron i zgromadzenia naukowo opracowanych materiałów o międzynarodowej produkcji winogron.

Sekcja VI. Produkcja zwierzęca.

1. Rola witamin w odżywianiu zwierząt domowych.
2. Rola składników mineralnych w odżywianiu zwierząt domowych.
3. Wykonanie uchwały Kongresu w Budapeszcie, dotyczącej utworzenia Międzynarodowego Komitetu dla spraw podniesienia hodowli konia.

Sekcja VII. Przemysł rolny.

1. Przetwarzanie niektórych surowców na sztuczną wełnę, bawełnę i t. p. oraz wywołane przez to skutki gospodarcze.
2. Zamiana tłuszczów mineralnych przez tłuszcze pochodzenia roślinnego.

Sekcja VIII. Kobieta na wsi.

1. Hygiena i zdrowie rodziny rolniczej.
2. Sprawozdanie o pracach, wykonanych przez rolnicze organizacje kobiece w Holandii.

Tematy: 2-gi Sekcji II-ej oraz 2-gi Sekcji IV-ej zostały przez Komitet Organizacyjny Kongresu przydzielone Polsce.

Opracowania referatu generalnego na temat 2-gi Sekcji II-ej — „Rozwój nauk ekonomicznych w wyższych szkołach rolniczych“ podjął się p. Profesor Witold Staniewicz, na temat 2-gi Sekcji IV-ej — „Jarowizacja roślin“ — p. Docent Dr. Stefan Lewicki.

Poza tym staraniem Polskiego Komitetu Propagandy zostaną zgłoszone referaty dodatkowe na szereg tematów poszczególnych Sekcji.

Polski Komitet Propagandy XVII Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Hadze.

Książka.

RECENZJE.

Józef Chamczyk. „Praca i obowiązki instruktorów Rolniczych“.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. wydał pracę Józefa Chamczyka p. t. „Praca i obowiązki instruktorów rolniczych“. Autor na podstawie własnych doświadczeń instruktorskich przygotował treściwą broszurę, która daje zarówno obraz pracy instruktora rolnego w terenie i jej potrzeb, jak i zwraca uwagę na niektóre błędy i uchybienia, najczęściej na tym odcinku pracy popełniane. Praca instruktora na wsi to nie-tylko udzielanie ściśle fachowych wskazówek, określonych programem, ale też i wnikanie we wszystkie przejawy życia wiejskiego, gospodarcze, społeczne i kulturalne.

Charakteryzując pracę instruktora, autor zaznacza, iż pierwszym jego zadaniem i obowiązkiem winno być dążenie do wzbudzenia w środowisku wiejskim wiary we własne siły rolnictwa i lepszą przyszłość, a tym samym wyrwanie wsi z apatji i zachęcenie do pracy. Poza tym zwraca uwagę na konieczność jak najszerszego zakresu wiadomości instruktora, gdyż nieraz musi

być on doradcą w sprawach, napozór nic wspólnego z rolnictwem nie mających, zwłaszcza zaś na znajomość ustawodawstwa i zasad prawa administracyjnego. Omawiając szczegóły pracy terenowej, autor pokrótce porusza najważniejsze momenty zachowania się instruktora wśród ludności wiejskiej, dostarczenie mu odpowiedniej pomocy ze strony wsi, oraz wskazuje na konieczność wykorzystywania inicjatywy pochodzącej ze środowiska wiejskiego i sposoby jej popierania. W ostatnim rozdziale omówiona jest sprawa dostarczenia instruktorom rolnym odpowiednich środków lokomocji do podróży objazdowych. Autor wysuwa wniosek, aby personel instruktorski miał w każdym wypadku do dyspozycji samochód lub motocykl, zwracając jednocześnie uwagę, iż lepsze wykorzystanie czasu traconego na zbyt powolną komunikację, oraz na fakt, że sumy wypłacane za rozjazdy, zamortyzowałyby w szybkim czasie to „zmotoryzowanie" pracy. Wobec ogólnego dążenia do szybkiej motoryzacji kraju wnioskowi temu należałoby życzyć zrealizowania w jak najszybszym czasie.

Roman Olędzki „Truskawki, odmiany, uprawa i zbiór" (Nakład Przeglądu Ogrodniczego". Lwów 1936 r. str. 20).

P. R. Olędzki w broszurce swej daje przede wszystkim opis 37 gatunków truskawek, które zostały wypróbowane w jego hodowli w Ołtarzewie. Opisy te, nie pretendując do naukowej ścisłości, zawierają wiele wskazówek praktycznych, dotyczących jakości owoców, pory dojrzewania, barwy, twardości owocu i t. p. Omawiając uprawę truskawek, podaje również liczne szczegóły praktyczne zarówno co do wymagań poszczególnych odmian, jak i co do koniecznych prac potrzebnych dla uzyskania dobrych plonów, a więc dostarczenia roślinie odpowiedniej ilości wody, próchnicy i nawozów, oraz wskazówki płodozmianowe. Rozdział ten zawiera ponadto wskazówki dotyczące terminów i sposobów sadzenia dla różnych typów plantacyj i odmian uprawianych roślin. Na zakończenie broszury omówione są ważniejsze szczegóły dotyczące zbioru i standartowego opakowania jagód.

Kom. Tow. Oświaty Roln. w Warszawie.

NOWE KSIĄŻKI:

CIECHOMSKI K. Zasady ekonomii dla użytku rolników, str. 77	zł.	3.50
CZECHOWSKA J. Cukierki, bakalje domowego wyrobu, str. 28	„	0.80
KIELAN FR. Zakładanie spółdzielni rolniczo-handlowych, str. 62	„	0.80
KARPIŃSKI S. Z przeżyć i wrażeń wieśniaka (1855 — 1912), str. 466	„	5.—
OZGA ST. Zmiany strukturalne polskiego eksportu rolnego, str. 83	„	2.—
PODATEK GRUNTOWY z 1936 r., str. 32	„	0.90
STECKI J. Wartość i ceny ziemi, str. 54	„	2.—
ZAŁUSKI P. Krzewienie oszczędności w organizacjach młodzieży wiejskiej, str. 32	„	0.50

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„Droga" Nr. 10.

Grudniowy numer miesięcznika „DROGA" zawiera artykuły: Henryka Broydy „Prawo i administracja nowoczesna", Williama Mac Dougall „Antropologia i historia", omawiający najnowsze teorje rasizmu, oraz art. St. Rychłowskiego „Problem melioracji Polesia", odczyt Bolesława Gaweckiego „Współczesne Zadanie Filozofii" oraz część dramatu hiszpańskiego Don Pedra Calderon de la Barca „Życie snem". Kronika z działu sztuki i recenzje książek zamykają numer.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę dnia 20.XII. o godz. 8.03 wygłoszona będzie „Gazetka Rolnicza" w redakcji Stanisława Jagiełły. Jak zwykle Gazetka przyniesie aktualne wiadomości z życia wiejskiego.

O godz. 8.25 wygłoszona zostanie pogadanka p. t. „Zima w gospodarstwie wiejskim" w opracowaniu Fortunata Starzyńskiego.

O godz. 15.00 „Przeglądu rynków produktów rolnych" dokona red. Stanisław Prus Wiśniewski.

W poniedziałek dnia 21.XII. o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim nadany zostanie felieton prawno-społeczny p. Jadwigi Zieleńczykówny p. t. „Służebności".

We wtorek dnia 22.XII. o godz. 12.50 Skrzynka Rolnicza inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę dnia 23.XII. o godz. 18.50 pogadankę p. t. „Spółdzielniami zdrowia pomożemy sami sobie" wygłosi p. Kazimierz Wyszomirski. Spółdzielnie zdrowia szeroko stosowane w Jugosławii zaczynają coraz bardziej interesować społeczeństwo wiejskie w Polsce, jako że ta forma organizacji samopomocy lecznictwa jest w naszych warunkach bodaj najbardziej odpowiednia.

W czwartek dnia 24.XII. o godz. 12.50 inż. Wacław Tarkowski redaktor Skrzynki Rolniczej wygłosi okolicznościową pogadankę do swoich słuchaczy p. t. „Rolnikom na święta".

W piątek dnia 25.XII. o godz. 14.00 zostanie nadane dla wsi słuchowisko p. t. „Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło".

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ

Nowe kredyty na spłaty działów w gospodarstwach wiejskich.

Ministerstwo rolnictwa uruchomiło za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego dalszą kwotę w wysokości czterech milionów zł na pożyczki, na spłaty rodzinne w gospodarstwach włościańskich.

Łączna suma kredytów przeznaczonych na przeciwdziałanie nadmiernemu rozdrabnianiu gospodarstw włościańskich wynosi wraz z kwotami uchwalonymi w listopadzie r. ub. — osiem milionów zł.

Pożyczek na ten cel udzielają oddziały Państwowego Banku Rolnego na gospodarstwa posiadające hipotę, a więc pod zabezpieczenie w pierwszej połowie sza-

cunku. Oprocentowanie wynosi $1^1/_2$ rocznie. Poza tym przy wypłacaniu ich potrącany jest jeszcze 1% na pokrycie kosztów administracyjnych.

Przy podziale tych nowych kredytów specjalnie uwzględniono województwa, w których popyt na tego rodzaju pożyczki zaznaczał się najwięcej. Między innymi na województwo poznańskie przeznaczono milion zł., na województwo pomorskie — 950.000 zł. Uruchomiono również kredyt dla województwa śląskiego w kwocie 400.000 zł.

Konferencje owczarskie w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

W dniach od 10 do 12 b. m. odbywała się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja poświęcona sprawom hodowli owiec. Wzięli w niej udział inspektorzy hodowli owiec, delegowani przez izby rolnicze oraz przedstawiciele zainteresowanych instytucyj.

Konferencja poświęcona była omawianiu wyników prac dotychczas prowadzonych przez izby rolnicze, wytycznych planu pracy na rok następny, wykonywaniu ustawy o nadzorze nad hodowlą, stanowi hodowli zarodowej i t. d.

Na konferencji stwierdzono zwiększenie się stanu pogłowia owiec w Polsce z 2,554 tys. w 1934 r. do 2,802 tys. w 1935 r. oraz 3,020 tys. w r. b. Poza tym stwierdzono, iż w wyniku prowadzonej akcji ceny na produkty hodowli owiec osiągnęły poziom zadawalniający rolnictwo, co spowodowało stale zwiększające się zainteresowanie hodowlą owiec. Następnie ustalono konieczność prowadzenia dalej prac dotychczasowych, mając na celu przede wszystkim dalsze zwiększenie pogłowia owiec oraz podniesienie jakości otrzymywanych produktów i dostosowaniu ich do potrzeb przemysłu. Ustalono również konieczność prowadzenia dalszych prac nad organizacją hodowli zarodowej.

Uczestnicy Zjazdu brali udział w wycieczce na teren powiatów skierniewickiego i łowickiego, gdzie zaznajamiali się z pracami nad podniesieniem hodowli owiec, prowadzonych przez Warszawską Izbę Rolniczą.

W dniu 12 b. m. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych dalsza konferencja w sprawie hodowli owiec karakułowych. W tym dziale hodowli mającym widoki rozwoju, poruszano sprawy mogące przyczynić się do podniesienia, jakości otrzymywanych skór, jak i zwiększenia produkcji.

Rozprowadzenie funduszów inwestycyjnych w rolnictwie.

Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwałą z dnia 8. VI. 1935 r. przeznaczył 15.000.000 zł na rozbudowę urządzeń technicznych, usprawniających przetwórstwo i obrót produktami rolniczymi. — Jak dotychczas sprawa rozprowadzenia tych kredytów przedstawia się następująco. Mianowicie 3.000.000 zł. zostały użyte przez Bank Polski na powiększenie kapitału zakładowego spółki „Elewatory Zbożowe w Polsce" w związku z przejęciem przez wymienioną spółkę od P.Z.P.Z. budowy elewatora zbożowego w Gdyni. Elewator ten został wykończony w listopadzie b. r. i jest gotów do użytku. Pojemność jego wynosi 10.000 t. i w miarę potrzeby może być znacznie rozbudowany.

Pozostałe 12.000.000 zł repartycypowano w sposób następujący: na rozbudowę sieci spichrzów zbożowych przydzielono 1.500.000 zł, na inwestycje chłodnicze 3.500.000 zł. i na usprawnienie przemysłu mleczarskiego — 7.000.000 zł. Należy zaznaczyć, że jest to podział orientacyjny i przeznaczenie poszczególnych kredytów może ulegać przesunięciom. — Nad całością prac czuwa Podkomisja Inwestycyjna, powołana przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w składzie przedstawicieli zainteresowanych resortów gospodarczych oraz Banku Polskiego i Państwowego Banku Rolnego. Rozprowadzeniem funduszów zajmuje się Państwowy Bank Rolny.

Dotychczas z funduszów, przeznaczonych na inwestycje spichrzowe, udzielono kredytów w wysokości około 1.050.000 zł. na budowy względnie adaptację 22 spichrzów zbożowych w terenie oraz na rozbudowę czesalni i międlarni lnu w Nowowilejce. Pozostała kwota została przelana na inwestycje chłodnicze. Obecna transza kredytów na usprawnienie obrotu zbożem została już wyczerpana.

W dziedzinie chłodnictwa udzielono kredytu sp. „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni" w wys. 2.500.000 zł. na budowę chłodni w Warszawie, która została już zakończona, a chłodnia oddana do użytku. Poza tym przeznaczono 600.000 zł. na budowę rzeźni w Gdyni oraz 5.000 zł. na budowę doświadczalnej przechowalni na owoce. Pozostała kwota łącznie z kwotą przelaną z funduszów spichrzowych zostanie użyta na zapoczątkowanie budowy chłodni w Łodzi.

Z funduszów przeznaczonych na rozbudowę mleczarstwa w najbliższym czasie zostanie rozprowadzone 3.500.000 zł. Pozostała kwota również zostanie zużytkowana.

Dalszy przydział kredytów na inwestycje w rolnictwie nastąpi prawdopodobnie w czteroletnim planie inwestycyjnym

RÓŻNE

Sprawa ważenia zwierząt rzeźnych.

Główna Targowiskowa Komisja Nadzorcza zwróciła w jednym ze swych ostatnich okólników uwagę na sprawę ważenia zwierząt rzeźnych.

Z dniem 21 grudnia b. r. wchodzi w życie rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu o ważeniu zwierząt sprzedawanych na targowiskach, w związku z czym winny być poczynione odpowiednie przygotowania.

Jedną z ważniejszych czynności, jakie muszą być dokonane przed tą datą, jest ustalenie przez władzę przemysłową I instancji dla każdego z targowisk, czy posiada wagi i czy te są zdatne do użytku, a w związku z tym ustalenie, na których targowiskach ważenie zwierząt obowiązuje. Następną czynnością winno być zaprzysiężenie wagowych oraz przygotowanie odpowiednich kwitów, które mają być wydawane stronom zainteresowanym. Jedna z Komisyj Okręgowych wysunęła projekt ustalenia jednolitego wzoru kwitów, obowiązujących w całym Państwie.

Jest pożądane, aby izby i organizacje rolnicze sprawie tej poświęciły również jak najwięcej uwagi, ponieważ z powodu braku funduszów aparat komisyj targowiskowych w większej części kraju nie został jeszcze zmontowany, lub nie jest czynny.

Potrzeby chałupnictwa wiejskiego na Wołyniu.

W Wołyńskiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu potrzeb przemysłu ludowego, przemysłu domowego i chałupnictwa na wsi wołyńskiej.

Konferencja stwierdziła konieczność:

1) wydania specjalnej ustawy chałupniczej, któraby przekazała kompetencje nadzorcze nad tą dziedziną drobnej wytwórczości wiejskiej Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych w całym państwie, a Izbom Rolniczym w poszczególnych województwach; rozgraniczała przemysł domowy wiejski od rzemiosła i przemysłu, które reguluje prawo przemysłowe, i ściśle określiła, zgodnie z interesem rolnictwa, pojęcia przemysłu ludowego, przemysłu domowego i chałupnictwa;

2) ujęcia w ramy organizacyjne poszczególnych grup chałupników;

3) zorganizowania zaopatrzenia w surowce pracy chałupniczej na wsi poprzez spółki lub spółdzielnie surowcowe, odpowiednio przez instytucje finansowe kredytowane;

4) zorganizowanie zbytu wytworów przemysłu domowego wiejskiego, ludowego lub chałupnictwa, celem ograniczenia do minimum łańcucha pośrednictwa, w postaci albo sklepów spółdzielczych albo poprzez Bazar Przemysłu Ludowego;

5) uruchomienia niskoprocentowych lub bezprocentowych kredytów dla chałupników wiejskich (np. Kasy Bezprocentowe);

6) otoczenia specjalną opieką drobnej wytwórczości przemysłu wiejskiego w rejonach najuboższych, na Polesiu Wołyńskim, tam — gdzie praca ta rozwinęła się i posiada specjalistów i tradycję.

Biorąc pod uwagę, że rozwój drobnego przemysłu domowego na wsi wołyńskiej posiada dla najbiedniejszej ludności rolniczej duże znaczenie, Wołyńska Izba Rolnicza postawiła zagadnienie to dokładnie opracować i jednocześnie poczynić pierwsze kroki do stworzenia w przyszłości warunków szerszego rozwoju przemysłu domowego wiejskiego na wsi wołyńskiej.

Spółdzielczość mleczarska.

Zagadnieniem aktualnym, wymagającym pozytywnego rozwiązania w warunkach wołyńskich, jest stworzenie racjonalnych podstaw rozwoju spółdzielczości mleczarskiej w terenach, gdzie ze względu na małą zamożność gospodarstwa, mleczarstwo rozwinąć się w sposób dostateczny nie może. W głównej mierze dotyczy to terenów Polesia Wołyńskiego.

Najważniejszą i w wielu wypadkach jedyną przeszkodą rozwoju mleczarstwa w tych terenach, jest niemożność uzyskania odpowiednich funduszów na urządzenie instalacyj mleczarnianych, poza tym niskie uświadomienie ludności powoduje negatywne ustosunkowanie się do podpisywania deklaracyj i zaciągania wszelkich zobowiązań.

Wołyńska Izba Rolnicza, doceniając ważność poruszanego zagadnienia, wystąpiła w dniu 26.X.36 r. do Państwowego Banku Rolnego w Warszawie o udzielenie kredytu dla Wydziałów Powiatowych, które wykorzystywałyby kredyt ten na zakup kompletów urządzeń mleczarnianych, potrzebnych dla uruchomienia mleczarń na wyżej wymienionych terenach. Urządzenia pozostawałyby własnością Wydziałów Powiatowych do czasów zaistnienia warunków wykupienia urządzeń oraz zorganizowania spółdzielni mleczarskich przez zespół gospodarstw. Jednocześnie Izba Rolnicza wystąpiła w tej samej sprawie z memoriałem do Pana Wojewody Wołyńskiego H. Józefskiego, który przyrzekł jak najdalej idące poparcie.

Zagadnienie powyższe zostało na terenie Izby wysunięte przed rokiem i obecnie w warunkach przestawienia gospodarstw na produkcję hodowlaną wymaga konkretnego załatwienia.

Dalsza organizacja spółdzielni i spółek ubojowych.

W dalszym ciągu organizacji spółdzielni i spółek rzemieślniczych, powstających dla realizacji nowej ustawy o uboju mechanicznym, odbyło się wczoraj w Łodzi zebranie zarządu cechu rzemieślników i wędliniarzy, przy udziale delegata cechu warszawskiego. Jednocześnie odbyło się zebranie sekcji mięsnej miejscowego Związku Rzemieślników Chrześcijan. Na zebraniu zarządu cechu postanowiono przystąpić do utworzenia spółdzielni dla przeprowadzania uboju mechanicznego, podczas gdy sekcja mięsna postanowiła powołać do życia spółkę do handlu odpadkami i produktami uboju. Na obu zebraniach zastanawiano się nad sposobami uruchomienia nowej rzeźni na Bałutach, której powstanie uznano za konieczne ze względu na trudność dostosowania do nowych warunków dotychczasowej rzeźni miejskiej.

W dniu 13 b. m. odbędzie się w Kielcach zjazd przedstawicieli cechów rzeźnicko-wędliniarskich z całego województwa z udziałem delegatów organizacyj cechowych z Warszawy i Poznania. Na zjeździe tym będą również omawiane sprawy, związane z koniecznością powołania do życia spółdzielni dla uboju mechanicznego.

Te same sprawy były tematem zjazdu rzemieślniczego, który odbył się w tych dniach we Lwowie.

Walne Zebranie Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

W dniu 8 grudnia 1936 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. W zjeździe wzięło udział około 200 delegatów Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych ze wszystkich województw. Ponadto w zjeździe uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa z p. ministrem Poniatowskim na czele oraz reprezentanci organizacyj i instytucyj rolniczych

Po sprawozdaniu Prezydium Towarzystwa, Dyrekcji i Komisji Rewizyjnej wygłosił przemówienie p. minister Poniatowski. Ożywiona dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora, po czym Zjazd przyjął do wiadomości rezolucje uchwalone przez Radę C. T. O. i K. R. Z kolei dokonano uzupełniających wyborów do Rady C. T. O. i K. R. Wybrano ponownie pp.: Adolfa Abrama, Wiesława Czermińskiego, Władysława Fijałkowskiego, Stanisława Strójwąsa, Zenona Sucharzewskiego, Edwarda Tauroginskiego i Andrzeja Waleroma; na miejsce pp.: Kazimierza Brzezińskiego, Józefa Koreywy, Bazylego Kuca i Jana Rudowskiego — wybrano pp.: Franciszka Jagielskiego, J. Łozinka, Stanisława Mystkowskiego i Jana Zielińskiego.

Z ZAGRANICY

Kontyngenty eksportowe drewna na 1937 r.

Na dorocznym zebraniu Europejskiej konwencji eksportu drewna tartego — (European Timber Exporters Convention), które obradowało ostatnio w Stokholmie, wyznaczone zostały dla państw uczestników tego porozumienia kontyngenty eksportowe na 1937 r. Zaznaczyć należy, że w r. b. przyłączyła się do konwencji

tej państw europejskich i Łotwa, wobec czego nie uczestniczą w tejże jedynie Norwegia, Estonia i Litwa.

Globalny kontyngent eksportowy ustalony został na 4 miliony standards — (jeden standard równa się 4,67 m. sześć.) wobec 3,85 milj. stds kontyngentu globalnego na 1936 r.

Kontyngenty przyznane poszczególnym państwom — uczestnikom konwencji, odpowiadają kontyngentom zeszłorocznym. Wyjątek stanowi Rumunia, której przyznano kontyngent wyższy od zeszłorocznego o 20.000 stds., co było warunkiem ratyfikowania układu i na 1937 r.

Na poszczególne państwa przypada zatem:

Finlandia	1,005.000	stds.	
Z. S. R. R.	950.000	„	
Szwecja	820.000	„	
Polska	313.000	„	
Austria	275.000	„	
Rumunia	246.000	„	
Jugosławia	168.000	„	
Łotwa	127.000	„	
Czechosłowacja	96.000	„	razem 4,000.000 stds.

Stwierdzić należy, że kontyngenty wyznaczone na 1936 r. zostały prawie w całości wyczerpane, czyli sprzedane, za wyjątkiem Finlandii i Szwecji, które mają jeszcze do dyspozycji 75.000 standards wzgl. 45.000 stds. jako pozostałości z tych kontyngentów.

Ceny kształtują się bardzo korzystnie. Od czasu bowiem przystąpienia Sowietów do tej europejskiej konwencji ustała ich konkurencja, często nielojalna, co przyczyniło się niewątpliwie do stale od tego czasu utrzymującej się zwyżki tendencji cen.

W porównaniu z cenami w 1935 r. ceny w r. b. wyższe są przeciętnie o 25 do 30%, a ceny niektórych sort przewyższyły nawet już ceny z 1929 r.

W związku z wzmagającym się na rynkach europejskich zapotrzebowaniem na papierówkę, które, jak to się okazuje z obliczeń Państwowego Instytutu drzewnego w Finlandii, przekroczyły produkcję roczną we wszystkich państwach, należących do konwencji, o przeszło 3 miljony m.^{3}, powołany został do życia w tejże Finlandii specjalny Komitet z zadaniem zbadania „problemu papierówki“ oraz wygotowania wniosków w sprawie ewentualnego ograniczenia eksportu tego rodzaju drewna.

Rynek europejski okazuje i nadal wielką pojemność zwłaszcza na wszelkiego rodzaju drewno rżnięte. Spodziewać się zwłaszcza należy większej chłonności Francji i Holandii, wywołanej dokonaną w krajach tych dewaluacją. Korzyści, o ile chodzi o Francję, odniosą w pierwszym rzędzie eksporterzy szwedzcy, kontyngenty bowiem przyznane tymże przez Francję, nie zostały przez kilka lat z rzędu wyczerpane.

Decydującą jednak, tak zresztą jak dotąd, będzie koniunktura w Anglii, która zapotrzebowuje rocznie około 2,5 miliona stds., a zatem więcej niż połowę całkowitego ustalonego kontyngentu eksportowego.

1935 r. np. importowała Anglia 9,8 milionów m.^{3} drewna rżniętego i heblowanego, czyli 40% całkowitego importu światowego, który wyniósł w tymże roku 24,9 miljonów m.^{3}.

Jak nikłymi okazują się importy innych państw europejskich w porównaniu z importem Anglii, wynika z następującego zestawienia: W 1935 r. importowały Niemcy tego samego rodzaju drewno, t. j. rżnięte i heblowane: 1,9 miliona m.^{3}, Italia 1,7 mil. m.^{3} i Holandia 1.5 mil. m^3.

Obszary uprawne pszenicy w U. S. A. nie ulegną dalszemu ograniczeniu.

Jak doniosła niemiecka agencja telegraficzna ED — (Eil Dienst) — oświadczył minister rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Wallace, że w 1937 r. program ograniczenia przestrzeni uprawnych pszenicy, ustalony na 1936 r., nie ulegnie zmianie i w 1937 r. Tym samym rozwiały się nadzieje producentów pszenicy, którzy spodziewali się dalszych restrykcyj i połączoną z nią dalszą zwyżką cen.

Minister Wallace uzasadnił to stanowisko Departamentu rolnictwu obawą posuchy oraz niepewną sytuacją polityczną w Europie.

W każdym jednak razie spodziewać się należy, zdaniem ministra Wallace, że dotychczasowa polityka agrarna rządu U. S. A. ustanie z końcem 1937 r. Prezydent Roosvelt wystąpi zresztą ze specjalnym orędziem w tej sprawie w końcu grudnia r. b.

Nowe przepisy dla przywozu szynek do Anglii.

Organizacje eksportu artykułów mięsnych otrzymały z Londynu wiadomość, że w brytyjskich sferach rządowych rozważany jest obecnie projekt wprowadzenia specjalnego rozróżnienia importu szynek w puszkach, który dotychczas mieścił się w ramach ogólnych kontyngentów bekonowych, udzielanych przez Anglię poszczególnym krajom eksportującym.

Nowy projekt wyodrębnia szynki w puszkach z ogólnego kontyngentu, stwarzając dla tej gałęzi importu odrębne kontyngenty.

Kontyngenty niemieckie dla jugosłowiańskich produktów rolniczych.

Rekordowy zbiór w Jugosławii.

Zawarte ostatnio w Dreźnie porozumienie handlowe między Niemcami a Jugosławią zawiera między innymi i kontyngenty produktów rolniczych na 1937 r., mających ekosportować się do Niemiec.

Kontyngenty te ustalone zostały, jak następuje: 80.000 szt. nierogacizny, żywca, 25.000 szt. bydła, żywca, 10.000 q sadła, 10.000 q jaj, 30.000 q drobiu bitego, 25.000 q drobiu żywego, 4.800 gęsi żywych i 5.500 q gęsi bitych. Kontyngenty pszenicy i kukurydzy ustalono po 5.000 wagonów oraz dodatkowo 5.000 wagonów pszenicy albo kukurydzy jako superkontygent. Kontyngent śliwek suszonych wynosi 18,500 q, śliwek dla przeróbki przemysłowej 30.000 q, fasoli 20.000 q. Superkontyngenty tych produktów wynoszą: 8.500 q, 10.000 q, względnie 5.000 q.

W związku z wykonaniem tego układu, dozwolił Jugosłowiański Bank Narodowy wolnej sprzedaży t. zw avisi clearingowych, pochodzących z eksportu wspomnianych wyżej produktów rolnych do Niemiec. W ten sposób ułatwioną została sprzedaż należności eksporterów jugosłowiańskich, powstałych we wzajemnym rozrachunku z Niemcami.

Jugosłowiański Urząd Statystyczny ogłosił równocześnie z zawarciem wspomnianego układu ostateczne wyniki tegorocznych zbiorów. Cyfry podane są w

milionach q. Pszenicy zebrano: 29,24—, jęczmienia 4,23—, żyta 2,03—, owsa 3.33—. Jest to najwyższy zbiór od czasu wojny światowej.

Omłot kukurydzy, pszenicy, owsa, żyta i jęczmienia wydał w roku bieżącym przeszło 90 miljonów quintali wobec 75,8 mil. p w 1928 r. i 79,5 mil. q w 1934 r. Wyniki za 1934 r. były dotąd najwyższymi od czasu wojny.

ORZECZNICTWO SĄDOWE

Art. 42 rozp. o konwersji długów rolniczych. Obniżenie odsetek od długów rolniczych nie odnosi się do odsetek już zapłaconych. Odmienna wykładnia mogłaby w pewnych przypadkach prowadzić do tego, że opust odsetek już zapłaconych pociągnąłby za sobą nietylko umorzenie zalegającej reszty kapitału, lecz nadto zwrot części wpłat z tytułu nadpłaty odsetek za czas przeszły, co przecież nie mogło leżeć w intencji ustawy. (Orzecz. S. N. C. II. 253/36). Przegl. Notar. Nr. 19/36.

Art. 1 ustawy o urzędach rozjemczych do spraw gospodarstw wiejskich. Urzędy (Rozjemcze dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich nie są powołane do rozstrzygania spraw spornych, w szczególności do orzekania o istnieniu i wysokości spornych wierzytelności. W tym zakresie właściwość sądów powszechnych nie została uchylona. Zarzut niedopuszczalności drogi sporu w sprawie, gdzie chodzi o sporne kwestie istnienia i wysokości długu pożyczkowego oraz należności i wysokości odsetek jest bezzasadny. (orzecz. S. N. C. II. 253/36). Przegląd Notar. Nr. 19/36.

Art. 1 i 6 ustawy z 1933 r. o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki. Ustawa powyższa, jako prawo wyjątkowe, winna być ściśle stosowana, nie może przeto dotyczyć przypadku, gdy dzierżawca posiada nie tylko grunt zajęty pod budynki, lecz jeszcze i przylegający teren, w myśl bowiem art. 6 ustawy nie dotyczy ona gruntów, ochronionych ustawą z dnia 31.VII.1924 r. w przedmiocie ochrony dzierżawców rolnych (Dz. Ustaw poz. 741) wraz z późniejszymi zmianami. (orzecz. S. N. C. I. 2092/34). Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 41/36.

Art. 14 i 17 ustawy z 1933 r. o wykupie przez dzierżawców gruntów zajętych pod budynki. Skoro art. 14 powyższej ustawy z dnia 28.III.1933 r. (Dz. Ustaw poz 250) daje dzierżawcy placu, o ile jest właścicielem postawionych na nim budynków mieszkalnych, prawo do przymusowego wykupu dzierżawionego gruntu w przypadku niezawarcia z właścicielem gruntu dobrowolnej umowy, to zawarcie takiej umowy z jednym ze współwłaścicieli gruntu i do tego w wykonaniu powołanej ustawy nie może pozbawiać dzierżawcy prawa do żądania przymusowego wykupu od współwłaściciela, który dobrowolnej umowy sprzedaży praw do gruntu zawrzeć nie chce, używanie zaś części wydzierżawionego właścicielowi budynków gruntu przez współwłaściciela nieruchomości może mieć wpływ na określenie przestrzeni, jaką dzierżawca ma prawo wykupić przymusowo (art. 17), a nie na jego prawo do przymusowego wykupu. (orzecz. S. N. C. I. 1248/35). „Gazeta Sądowa Warszawska“ Nr. 42/36.

DZIAŁ DLA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁEK ROLN.

Kapitały w rolnictwie.

Dobra służące do produkowania innych dóbr stanowią kapitał. W fabrykach, zakładach rzemieślniczych, przedsiębiorstwach handlowych i przewozowych powstają nowe wartości. Dzięki pracy, dostarczonym przez przyrodę materiałom surowym oraz urządzeniom umożliwiającym przerabianie surowca, — w tych warsztatach pracy powstają nowe potrzebne człowiekowi przedmioty. Gospodarstwo rolne jest tak samo terenem, gdzie powstają owe dobra. Rolnik, wytwarzając potrzebne mu i innym w życiu artykuły, posługuje się całym zespołem środków produkcji, które stanowią kapitał rolny.

Jakie są rodzaje kapitału rolnego? W gospodarstwie wiejskim istnieją następujące rodzaje kapitałów: kapitał majątku rolnego, na który składają się ziemia, melioracje, zabudowania, rośliny (drzewa owocowe, las, zboże i t. p.), kapitał dzierżawny, obejmujący inwentarz żywy i martwy oraz kapitał obiegowy (gotówkę). Kapitały wyżej wymienione są kapitałem czynnym.

Oprócz kapitałów powyższych odróżnia się jeszcze w gospodarstwie t. zw. kapitały bierne. Nazwa ta obejmuje długi bieżące gospodarstwa, długi hipoteczne, zobowiązania z tytułu spłat rodzinnych oraz czynsz dzierżawny.

Rodzi się teraz pytanie, jaki jest stan kapitałów w naszym rolnictwie? Do zorientowania się w tej dziedzinie posłużą nam dane statystyczne, opracowane przez Państwowy Instytut Rolniczy w Puławach, a obrazujące kapitały w gospodarstwach o obszarze od 2 do 50 ha, w przeliczeniu na 1 ha ziemi użytkowej. Otóż w dniu1 lipca 1933 r. kapitały czynne w wymienionych gospodarstwach wyrażały się cyfrą 2.068 zł. Stosunek procentowy poszczególnych rodzajów kapitałów czynnych do całości kapitałów czynnych przedstawiał się w tym czasie następująco: w warsztatach rolnych o obszarze 2 — 3 ha kapitał majątku rolnego wynosił 88,34%, dla gospodarstw od 3 — 5 ha — 88,28%, dla 5 — 10 ha — 87,10%, dla 10 — 15 ha — 87,70%, dla 15 — 30 ha — 68,81% i wreszcie dla gospodarstw 30 — 50 ha 86,52%.

Stosunek kapitału dzierżawnego do całości kapitałów czynnych wyrażał się dla tych gospodarstw następującymi liczbami odpowiednio: 11,66% — 11,72% — 12,90% — 12,30% — 13,19% — 13,48%.

Przytoczone zestawienia wykazują, iż w gospodarstwach drobniejszych kapitał majątku rolnego w stosunku do całości kapitałów czynnych wyraża się mniejszym procentem, niż w warsztatach o obszarze większym. Pochodzi to stąd, iż na majątek małego gospodarstwa składa się w głównej mierze ziemia i budynki, a np. melioracje w tych gospodarstwach spotkać można rzadziej. Natomiast w gospodarstwach typu większego przeważa kapitał dzierżawny, co wypływa przede wszystkim z faktu posiadania przez te gospodarstwa lepszego inwentarza (maszyny rolnicze).

Choć omówione wyżej cyfry odnoszą się do gospodarstw od 2 — 50 hektarowych, a więc nie obejmują wszystkich warsztatów rolnych, pozwalają jednak na stwierdzenie, iż rolnik nasz nie posiada niejednokrotnie podstawowych środków produkcji, ponieważ nie zawsze jest on w stanie kupić sieczkarnię, czy młockarnię, prowadzić należytą konserwację budynków, meliorować ziemię.

Jakie zmiany nastąpiły w kapitałach rolnika w ciągu kryzysu? Aby odpowiedzieć na to pytanie znów sięgniemy do opracowań statystycznych Instytutu Puławskiego (ostatnio ogłoszonych). Weźmy za podstawę obserwacji lata: 1928, 1934 oraz 1935. Tak więc kapitały czynne wyrażały się dla tych lat następującymi cyframi odpowiednio (w przeliczeniu na 1 ha ziemi użytkowej dla gospodarstw 2—50 ha): 3.874 zł — 2.002 zł — 1.861 zł. Kapitały bierne 283 zł — 360 zł — 321 zł. Jak widzimy kapitały czynne uległy w czasie przesilenia ekonomicznego silnemu skurczeniu, przy czym w ubiegłym roku nastąpiła dalsza obniżka tych kapitałów, równocześnie uległo pewnemu zmniejszeniu zadłużenie gospodarstw, o których była mowa.

Kapitały czynne mają podstawowe znaczenie w gospodarstwie. To też ku ich rozbudowie powinna być kierowana nasza działalność gospodarcza.

Jak wykorzystać okres zimowy w pracy Kółek Rolniczych.

Wiadomo, że w okresie zimowym rolnik ma czas nierównie wolniejszy niż wiosną, latem i jesienią. Poza wszelkimi odstawami i wywózką obornika — zajęcia rolnika ograniczają się wówczas wyłącznie do prac w obejściu gospodarskim, jak młocka, wszelkiego rodzaju reperacje i naprawy i t. d. Ponadto w okresie zimowym w czasie długich wieczorów nie ma nic do roboty w gospodarstwach rolnych, poza — oczywiście — obrządkiem inwentarza.

Z powyższego wynika, że okres zimowy może i powinien być wykorzystywany przez władze Kółek Rolniczych na prace, mające na celu pogłębianie oświaty rolniczej na wsi, jak również wzmacnianie podstaw organizacyj rolniczych.

Co się tyczy prac w zakresie oświatowym, to tutaj na pierwszym miejscu wymienić by należało organizowanie kursów specjalnych, a więc np. hodowlanych (omawiających zagadnienia ogólne, bądź też dotyczące poszczególnych gałęzi wytwórczości zwierzęcej), weterynaryjnych, melioracyjnych, spółdzielczych i t. p. Kursy tego rodzaju mają takie znaczenie dla życia wsi, jak przeszkalanie rezerwistów dla spoistości armii. Odświeżają one pojęcia uczestników kursów w poszczególnych dziedzinach zagadnień gospodarczych, jak również zapoznają ich z nowymi kierunkami w powyższych dziedzinach. Oczywiście poszczególne Kółka Rolnicze, nie mogą organizować kursów oświatowo-rolniczych, posługując się jedynie własnymi prelegentami. Dobrze jeżeli tacy w kółkach się znajdą. Zasadniczo jednak władze kółek rolniczych — przy organizowaniu kursów oświatowo-rolniczych — winny porozumiewać się z powiatowymi organizacjami ogólnorolniczymi o wysłanie na kursy prelegentów. Powiatowe organizacje ogólno - rolnicze życzeniom powyższym mogą zawsze zadość uczynić, rozporządzając personelem instruktorskim i będąc w stałym kontakcie ze spółdzielniami i samorządami powiatowymi, które dostarczyć znów mogą prelegentów na kursy oświatowo-rolnicze poświęcane takim zagadnieniom, jak weterynarja, melioracje, spółdzielczość i t. p. Władze poszczególnych Kółek Rolniczych winnyby jedynie zawczasu powiadamiać władze powiatowych organizacyj ogólnorolniczych o projektowanych terminach kursów

oświatowo-rolniczych, ażeby plan rozjazdów poszczególnych prelegentów mógł być wcześniej ułożony.

Dalej władze Kółek Rolniczych winnyby w okresie zimowym postarać się o wygłaszanie cyklów pogadanek rolniczych na zebraniach Kółek. Pogadanki takie winny dotyczyć zagadnień fachowych i w tych działach wytwórczości rolniczej, które w danej miejscowości mają specjalne zastosowanie. Tutaj podkreślić wypada, że w pogadankach tego rodzaju prelegentami powinni być ludzie miejscowi, t. j. poszczególni członkowie Kółek Rolniczych. Czas bowiem najwyższy, ażeby rolnicy zrzeszeni w Kółkach zaczęli sami zastanawiać się nad bezpośrednio ich obchodzącymi zagadnieniami techniki rolniczej, nie poprzestawali zaś jedynie na wysłuchiwaniu w tej mierze zaleceń i instrukcyj. Okres zimowy — kiedy członkowie Kółek Rolniczych mają możność w czasie długich wieczorów przygotować się do wygłoszenia pogadanek fachowych — winien być tutaj zatem właściwie wykorzystany.

Wspomnieć również należy o propagowaniu w okresie zimowym przez władze Kółek Rolniczych — wśród swoich członków — czytelnictwa. Zimą rolnik ma czas swobodniejszy, łatwiej więc wówczas zachęcić go do czytania rolniczych broszur i czasopism i wykazać korzyści, jakie z powyższego osiąga.

Wreszcie, o ile Kółko Rolnicze posiada radio-odbiornik, to niewątpliwie najlepszą porą dla wykorzystywania go przez członków Kółka będą wieczory zimowe, a władze Kółek Rolniczych winny w okresie zimowym i o tę sprawę się zatroszczyć.

Przechodząc teraz do zagadnienia wzmacniania podstaw organizacyjnych organizacyj rolniczych i zadań w tej mierze Kółek Rolniczych — ująć by można sprawę powyższą następująco:—każde Kółko Rolnicze postawić winno przed sobą jako cel—zrzeszenie w swoich szeregach wszystkich właścicieli gospodarstw rolnych, zamieszkałych na terenie jego działalności. Do wymienionego celu dojść oczywiście można etapami. Takimi etapami byłoby postawienie sobie przez Kółka Rolnicze za zadanie, ażeby w ciągu każdego roku, każdy członek Kółka — do czego oczywiście władze Kółka winnyby go zobowiązać — zachęcił do zapisania się do Kółka co najmniej jednego ze swoich sąsiadów dotychczas nie należących. — Okres zimowy, gdy rolnik ma czas swobodniejszy, łatwiej może być w Kółkach Rolniczych wykorzystywany na tego rodzaju działalność.

Inż. Władysław Świeżyński.

O ulgi podatkowe dla sklepów Kółek Rolniczych.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze zwróciło się do Ministerstwa Skarbu, regulującego corocznie w drodze reskryptów stosunek sklepów Kółek Rolniczych do ustawy o państwowym podatku dochodowym, z następującymi postulatami:

1) o przyjęcie za podstawę opodatkowania na lata 1936 i 1937 w sklepach Kółek Rolniczych, przynależnych do M. T. R., prowadzonych na wsiach, w miasteczkach i miastach — 1/4 ustalonego obrotu;

2) odpowiednie ograniczenie zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu w 1937 r.;

3) o zezwolenie zakupna: dla sklepów Kółek Rolniczych prowadzonych we wsiach — półrocznego świadectwa przemysłowego kat. IV; dla miejskich sklepów Kółek Rolniczych, o ile roczny obrót za rok ub. nie przekroczył 50.000 zł — całorocznego świadectwa przemysłowego kat. IV; dla miejskich sklepów, których obroty za rok ub. przekroczyły 50.000 zł — półrocznego świadectwa przemysłowego kat. III; dla sklepów Kółek Rolniczych we wsiach, w razie uruchomienia ich w 1937 i 1938 r. — o całkowite zwolnienie od nabywania świadectwa przemysłowego oraz o zezwolenie na nabywanie połowy właściwego świadectwa przemysłowego (całorocznego względnie półrocznego) w razie uruchomienia w 1937 i 1938 r. sklepów Kółek Rolniczych w gminach miejskich.

Jednocześnie M. T. R. prosi o przyznanie powyższych ulg i zwolnień z urzędu, t. j. bez potrzeby składania indywidualnych podań.

W uzasadnieniu M. T. R. wskazuje na wybitnie społeczny charakter działalności Kółek Rolniczych, umożliwiając ludności rolniczej bezpośredni udział w handlu. Jako odbudowa spółdzielczego handlu rolniczego zasługują, zdaniem M. T. R. w całej pełni na opiekę władz i instytucyj, które w zrozumieniu roli i znaczenia ich w naszym gospodarczym, społecznym i narodowym życiu — winny zapewnić im pełne warunki dalszego rozwoju.

Podkreślona konieczność ulg również i dla miejskich sklepów Kółek Rolniczych ma na celu nie zamykanie ich działalności — jedynie na

terenie wiejskim, lecz aby mogły one powstawać w każdej miejscowości, pod warunkami przewidzianymi w statucie Kółka Rolniczego.

Dalej M. T. R. zaznacza, że ustawa skarbowa zwolniła zupełnie od podatku przemysłowego spółdzielnie, natomiast sklepy kółkowe, organizowanie ściśle na zasadach spółdzielczych i pracujące ściśle według wytycznych ruchu spółdzielczego — jedynie z uwagi na odrębność formy zewnętrznej — są w położeniu gorszym, ponosząc ciężary, przekraczające niejednokrotnie ich możliwości finansowe.

Z uwagi na to, że wpływy swe obracają one zazwyczaj na krzewienie pionierskiej pracy spółdzielczej wśród najuboższych warstw ludności rolniczej — ruch ten winien doznać pomocy i opieki w najwydatniejszy sposób.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, uznając postulaty Małopolskiego Tow. Rolniczego za zupełnie słuszne, zwrócił się również do Ministerstwa Skarbu o udzielenie sklepom Kółek Rolniczych wspomnianych ulg i zwolnień od państwowego podatku przemysłowego.

Kontrolowanie kopców z ziemniakami.

Na okres kopania ziemniaków przypadają częstokroć bardzo pilne roboty, jak wywożenie obornika, orki głębokie i t. p. Zdarza się też, że rolnik w obawie przymrozków jesiennych, bardzo dla ziemniaków szkodliwych, nie zwraca należytej uwagi na samo przechowywanie ziemniaków. Skutkiem powyższych okoliczności zdarza się, że bądź ziemniaki zostały zakopcowane niestarannie, bądź nie przebrano ich, bądź do kopca złożono kłęby mokre itp. W rezultacie ziemniaki mogą ulec w kopcu zepsuciu, narażając rolnika na dotkliwe straty, wiadomo bowiem powszechnie, że w naszych warunkach ziemniaki są podstawą żywienia zarówno ludzi, jak żywego inwentarza.

Jeżeli więc kopcowania z jakichkolwiek względów nie zrobiono starannie, to wszelkie zaniedbania trzeba naprawić teraz, gdy czasu jest więcej, a im prędzej, tym lepiej. Przede wszystkim zaczniemy od kopców, w których złożono ziemniaki mokre lub zdrowe razem z chorymi, przypuszczamy bowiem, że mogą w kopcu gnić. Gnicie ziemniaków bardzo łatwo stwierdzić można bez odkrywania kopca. Mianowicie w ciepły dzień w paru miejscach odgarniamy ziemię do słomy i wbijamy laskę: jeżeli ziemniaki są zdrowe, to laski wbić nie można, gdyż kłęby przedstawiają duży opór; jeżeli natomiast gniją, to laska z łatwością wchodzi w masę ziemniaczaną, a laskę po wyjęciu wyraźnie czuć zgnilizną, co każdy rolnik pozna powonieniem.

W razie gnicia ziemniaków trzeba kopiec w najbliższym ciepłym dniu odkryć, inaczej wszystkie ziemniaki szybko się zepsują. Odkładać czynności tej na później, zwłaszcza na wiosnę, nie należy, bo moglibyśmy nie znaleźć ani jednego zdrowego ziemniaka. Wszystkie chore, nadpsute, lub choćby tylko podejrzane kłęby trzeba odrzucić, aby nie zarażały zdrowych. Ponieważ nawet zdrowe jeszcze kłęby na naskórku mogą zawierać zarodniki zgnilizny czy choroby, przeto wskazane jest kłęby, przeznaczone do dalszego przechowania, obsypać cienką warstwą suchego świeżo zlasowanego wapna. Wapno zabija zarazki i chroni tym sposobem ziemniaki przed gniciem.

Po starannym przebraniu ziemniaków trzeba je ponownie zakopcować, zachowując wszelkie ostrożności. Pamiętać należy, że znakomitym środkiem, chroniącym kłęby zarówno przed nadmiernym chłodem, jak i gorącem, jest słoma. A więc po nasypaniu kopca trzeba go okryć grubo suchą słomą targaną. Grubość warstwy słomy powinna wynosić około 40 cm. Słomy nie można ze względów powyższych żałować, zwłaszcza że nie zmarnuje się ona, ponieważ po odkryciu kopców na wiosnę możemy ją użyć na podściół. Następnie na słomę sypiemy ziemię, której warstwę trzeba zwiększyć po nastaniu mrozów. O ile mrozów jeszcze nie ma, to warstwa ziemi 10 cm. grubości wystarczy. Wszystkie szpary w ziemi zasypujemy. Nadmienić należy, że kopiec obsypujemy ziemią całkowicie, pozostawianie grzbietu bez okrycia jest zupełnie zbyteczne.

Do kopców zaglądamy od czasu do czasu, poprawiając zauważone usterki i braki. Jeżeli spostrzeżemy, że do kopców dobrały się myszy, które uszkadzają kłęby, to dobrze jest ostrożnie do otworów nasypać trochę zatrutego ziarna. Tak pozostawiamy kopce w spokoju aż do wiosny. Nadmienić należy, że ziemi na wiosnę nie ruszamy zupełnie, aby ziemniaki się nie zagrzały. Odrzucamy ją dopiero wtedy, gdy zamierzamy wyjąć ziemniaki z kopca.

Red. odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — ZYGMUNT KMITA.